WYŻSZA SZKOŁA HANDLU MORSKIEGO W GDYNI POMOCE NAUKOWE

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, WTOREK 22 PAŹDZIERNIKA 1946 R. Nr 290 (678)

Przeciw spekulacji

Kilkanaście dni temu wskazaliśmy na tym miejscu, że ostatnia zwyżka cen przekroczyła daleko rozmiary sezonowej zwyżki niektórych artykułów — jak masło i jaja — zwykle drożejących na jesieni. Wskazaliśmy, że mamy do czynienia z niewątpliwymi symptomami sztucznej, spekulacyjnej zwyżki, — ZWYŻKI, Z KTÓRĄ MOŻNA I NALEŻY WALCZYĆ.

Rezultaty pierwszych kroków represyjnych, podjętych przez władze państwowe w pełni potwierdzają tę naszą ocenę. Okazało się, w szeregu ośrodków, że mamy do czynienia z planowo przeprowadzaną kampanią spekulacyjną, posiłkowaną przez odpowiednią propagandę szeptaną, kierowaną z wiadomych ośrodków dyspozycyjnych — ośrodków bloku reakcyjno - peeselowskiego.

Stwierdzono, że jeśli idzie o manufakturę, kupcy prywatni magazynowali ją w dużej ilości, względnie śrubowali jej cenę wbrew wyraźnym zobowiązaniom, podpisanym przez siebie przy nabywaniu tej manufaktury w Państwowej Centrali Hurtowej.

Robotnicy pracowali przy niskich płacach, państwo zrezygnowało z możliwości osiągnięcia zysku, który mógłby przyczynić się do uzyskania funduszów na inwestycje. Wszystko to po to, aby dostarczyć krajowi tańszych wyrobów. A spekulant podejmuje próbę skierowania tej oszczędności do własnej kieszeni.

Czy nie jest jasne, że trzeba go skierować do takiego miejsca, gdzie by się raz na zawsze oduczył tego rodzaju operacji?

Stwierdzono, że w szeregu ośrodków prowadzona jest propaganda, nawołująca do tworzenia zapasów. Zapasów wszystkiego — manufaktury, prowiantu, nawet wódki. Motywowano tę propagandę różnie—jedni rzekomo grożącą inflacją, drudzy rzekomo zbliżającą się „trzecią wojną".

Szczególnie szeroko prowadzona jest ta akcja przez ośrodki peeselowskie i reakcyjne na wsi. Tutaj nawołuje się chłopów do niesprzedawania produktów, gdyż pieniądz traci na wartości i ceny pójdą w górę.

Ta akcja, wywołująca wiele szkód w gospodarstwie — to część składowa strategii wyborczej bloku mikołajczykowskiego. Chodzi o wygłodzenie miast, o wywołanie w miastach fermentu i niezadowolenia.

Ofensywa spekulacji ma cele gospodarcze i cele polityczne.

Ta ofensywa ma na celu ograbienie świata pracy z owoców jego trudu i podkopanie demokracji ludowej w kraju. Ofensywa ta może i musi być przełamana. Przełamana przy pomocy środków represyjnych tam, gdzie przyjmuje ona zbyt zuchwałe i zbyt bezczelne formy. Opanowana przede wszystkim przy pomocy środków gospodarczych, którymi rozporządza nasze demokratyczne państwo i które powinny być wprowadzone w działanie z całą swą siłą.

Polskę i Jugosławię wiąże wspólna droga

Serdeczna życzliwość wita delegację Rządu w bratnim kraju

BELGRAD, 20.10 (PAP). Prezydent Bierut, Marsz. Żymierski oraz członkowie delegacji polskiej zostali przyjęci obiadem przez przew. Prezydium Skupszczyny, dra Rybara.

Na obiedzie byli obecni: Marszałek Tito, wiceprzewodniczący Skupszczyny, Bujacik i Lakuz oraz szereg czołowych osobistości Jugosławii. W czasie obiadu dr Rybar wygłosił przemówienie, wyrażając głęboką radość z przybycia gości polskich oraz podkreślając podobieństwo losów i dróg Polski i Jugosławii. Stwierdził on, że Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski, podobnie jak Marszałek Tito, są symbolem wyzwoleńczej walki swoich narodów.

W odpowiedzi na to przemówienie Prezydent Bierut wyraził radość, jaką delegacja polska odczuwała, udając się do Jugosławii.

„Polskę i Jugosławię — zaznaczył Prezydent, wiążą nie tylko przyjaźń i braterstwo, lecz i wspólna idea i droga, którą kroczą. Polska wie, że w Jugosławii znajduje szczerego i serdecznego przyjaciela". Przemówienie Prezydent zakończył okrzykiem na cześć Jugosławii i jej kierowników.

W późniejszych godzinach Prezydent Bierut przyjął na audiencji członków prezydium Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego z akademikiem Petroviczem na czele, przy czym w rozmowie wziął udział ambasador Wende.

W godzinach wieczornych Marszałek Tito wydał uroczyste przyjęcie w salach Domu Armii Jugosłowiańskiej. Na przyjęciu była obecna w komplecie delegacja polska oraz członkowie naszej ambasady, ze strony Jugosławii zaś przybyły najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego oraz kulturalnego.

W czasie pobytu w Belgradzie Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski zwiedzili politechnikę w towarzystwie jugosłowiańskiego ministra spraw wewnętrznych Rankowicza oraz szefa sztabu generalnego, generał - pułkownika Popowicza.

Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski złożyli 20 bm. wizytę przewodniczącemu Komitetu Wykonawczego Belgradu, Petroviczowi. Prezydent miasta wygłosił przemówienie, w którym podkreślił węzły braterstwa, łączące stolice obu zaprzyjaźnionych państw oraz życzył budowniczym Warszawy szybkiego odbudowania stolicy Polski.

W czasie przyjęcia odczytano uchwałę miasta o przemianowaniu ulicy im. Lubicy na ulicę Bolesława Bieruta.

Prezydent KRN, wzruszony tą decyzją, podziękował za serdeczne przyjęcie, wspominając wspólne losy Jugosławii i Polski z okresu ostatniej wojny.

„Podziwiamy — zaznaczył Prezydent — młodzieńczy zapał, z jakim Jugosławia buduje swoje życie demokratyczne."

Prezydent oraz Marszałek Żymierski wpisali się wraz z członkami delegacji do księgi pamiątkowej miasta Belgradu, po czym udali się na zwiedzenie stolicy. W godzinach południowych goście polscy zwiedzili wystawę polską, znajdującą się w jednym z najruchliwszych punktów miasta.

Pobyt ministra Dąbrowskiego w Kanadzie

Kontakty z przedstawicielami rządu i sfer gospodarczych

OTTAWA, 20.10 (PAP). Do Kanady przybył ze Stanów Zjednoczonych minister skarbu, Dąbrowski. Kanadyjski minister skarbu wydał na cześć polskiego ministra obiad, w którym wzięli udział członkowie rządu, z ministrem spraw zagranicznych na czele, przedstawiciele finansjery, oraz poseł R.P. w Kanadzie, Fiderkiewicz.

W wydanym następnego dnia w poselstwie polskim obiedzie, uczestniczyli ze strony Kanady premier Mackenzie King, ministrowie skarbu, przemysłu i handlu oraz gubernator Banku Kanadyjskiego.

17 bm. premier Mackenzie King wydał śniadanie na cześć ministra Dąbrowskiego, na którym ze strony Polski byli obecni m. inn.: poseł Fiderkiewicz, prezes Banku Narodowego, Drożniak oraz prof. Żółtowski. Śniadanie odbyło się w miłej i przyjaznej atmosferze.

Imperialistycznym ambicjom innych państw

Jugosławia nie poświęci swych żywotnych interesów

PARYŻ, 20.10. (PAP). — Według korespondenta agencji Reutera w Belgradzie, jugosłowiański wicepremier, Kardell, zakomunikował na zebraniu w Lublanie, że Jugosławia nie zamierza podpisać traktatu pokojowego opartego na decyzjach Konferencji Paryskiej.

„Narody Jugosławii — podkreślił wicepremier — stwierdziły z żalem, że nie wszyscy z sojuszników pozostali wierni moralnym zobowiązaniom wobec Jugosławii. Niektórzy z nich odstąpili od zasad, zastępując je koncepcjami imperialistycznymi.

Nie pogodzimy się z faktem, podkreślił Kardell, aby żywotne interesy Jugosławii poświęcić imperialistycznym aspiracjom, niezależnie od tego, kto je będzie żywił".

Angielscy opiekunowie Niemiec bronią p. Mikołajczyka

Argumenty PSL mają uzasadnić ingerencję w sprawy polskie

LONDYN, 20.10. (PAP). — W Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie wyborów w Polsce.

Korespondent PAP donosi, że debatę otworzył członek prawego skrzydła Labour Party Mc Kay, który w półgodzinnym przemówieniu wystąpił, jako rzecznik sprawy Mikołajczyka. Powtórzył on raz jeszcze skrzętnie zebrane argumenty PSL i domagał się niedwuznacznie energicznego mieszania się Wielkiej Brytanii w sprawy wewnętrzne Polski. Sekundował mu znany obrońca Andersa, konserwatysta Savory.

Wystąpienia te — pisze korespondent PAP — są skoordynowane z akcją wyborczą PSL w kraju, Mc Key i Savory wypowiedzieli się wyraźnie, jako opiekunowie PSL. Co więcej, mówcy domagali się, aby rząd brytyjski interweniował na korzyść PSL.

Sprzeciwił się temu poseł Labour Party Zilliacus.

Oświadczył on, że odwiedził Polskę, w celu zbadania sytuacji politycznej na miejscu. Informacje poprzednich mówców — stwierdził on — są tendencyjne.

Zilliacus podkreślił, że rząd brytyjski nie może mieszać się w sprawy wewnętrzne Polski ze względów prawnych i moralnych.

Względy prawne polegają na tym, że umowa jałtańska została zawarta na podstawie porozumienia trzech mocarstw. Interpretacja jej powinna więc być uzgodniona przez trzy mocarstwa.

Względy moralne polegają na tym, że Wielka Brytania nie ma prawa udzielania Polsce lekcji demokracji, po doświadczeniach w Grecji. Los Grecji poruszył bardzo głęboko klasę robotniczą w Europie — stwierdził Zilliacus. — Robotnicy nie zamierzają ulegać Anglikom, ani nikomu innemu.

Zilliacus podkreślił, że Polska Partia Socjalistyczna wystąpiła z inicjatywą utworzenia bloku wyborczego i przeprowadzenia referendum, celem osiągnięcia porozumienia wśród partii polskich w zasadniczych sprawach.

Następny mówca, członek Izby Gmin, Piratin również kwestionował moralne prawo Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do udzielania narodowi polskiemu lekcji demokracji. Oświadczył on, że kraje te powinny wpierw zaprowadzić pełną demokrację u siebie, a następnie pouczać innych.

Odpowiadając na te wywody, wiceminister spraw zagranicznych Mayhew usiłował uzasadniać prawo rządu brytyjskiego do mieszania się w sprawy polskie. Powtórzył on argumenty, wydobyte z arsenału PSL. Jednostronność informacji, na jakich wiceminister Mayhew opierał swe twierdzenia, wywołały u niektórych posłów zdziwienie.

Doszło do tego, że labourzysta Mack przerwał panu Mayhew i zapytał: „Czy informacje pańskie pochodzą jedynie z ambasady brytyjskiej w Warszawie? Czy nie byłoby wskazane wysłuchać w tej sprawie opinii delegacji Labour Party, która niedawno odwiedziła Polskę?"

Następnie skrytykował Mayhew dwa ustępy z przyjętej na ostatniej sesji KRN ordynacji wyborczej. Krytyka ta pokrywa się na ogół z krytyką ordynacji, podjętą na sesji KRN przez PSL.

Dziś w NUMERZE

Jeszcze o denazyfikacji w strefach anglosaskich

Ile wydamy na odbudowę i nowe budownictwo

Fala strajków ogarnęła przemysł australijski

Dodatek „Świat Dzieci"

12 stron

Dopiero dziś Polska może normalnie rozwijać się

Obrady Konferencji naukowej w sprawie rzeki Odry

W sali Banku Gospodarstwa Krajowego w Gliwicach rozpoczęła się pod przewodnictwem rektora Politechniki w Gliwicach, inż. Kuczewskiego konferencja naukowa, której celem jest wielostronne zanalizowanie zagadnienia rzeki Odry i jej znaczenia jako arterii komunikacyjnej dla życia gospodarczego Polski.

W konferencji biorą udział liczni naukowcy i przedstawiciele życia gospodarczego z wiceministrem przemysłu dr inż. Salcewiczem oraz wiceministrem żeglugi i handlu zagranicznego dr Petrusewiczem na czele.

Referat zasadniczy na temat „Prawo podwójnego oddziaływania morza i zaplecza" wygłosił pełnomocnik Rządu dla spraw odbudowy Wybrzeża, inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

W referacie swoim prelegent nakreślił możliwości rozwoju gospodarczego kraju wypływające z nowego geopolitycznego układu państwa polskiego oraz faktu posiadania rzeki Odry.

„Ilekroć — twierdzi mówca — obszar zawarty pomiędzy Karpatami i zboczami gór śląskich stanowił jednolitą całość oparta o morze Bałtyckie, tyle razy następował okres narastającego dynamizmu gospodarczego i potęgowały się procesy rozwoju kultury i cywilizacji na tych ziemiach.

Układ geograficzny nowego państwa polskiego wytycza mu dziś tak jak dawniej jedynie słuszną linię ekspansji gospodarczej przebiegającą w kierunku południe — północ".

Z kolei prelegent analizuje stan zniszczenia państwa polskiego po pierwszej i drugiej wojnie światowej.

Wyrażało się ono po pierwszej wojnie światowej wartością 75 dolarów na jednostkę, podczas gdy dziś wynosi 400 do 500 dolarów na jednego obywatela.

Mówca stwierdza dalej, że na wszystkich odcinkach pracy dokonuje się niejednokrotnie w najcięższych warunkach organizacyjnych i technicznych wielki wysiłek od budowy kraju.

W woj. gdańskim mieszka obecnie około 80 proc. ludności polskiej. W powiatach zachodnio - pomorskich stan ludności polskiej dochodzi do 90 proc., a sam Szczecin liczy już ponad 100 tysięcy Polaków.

We wszystkich portach pulsuje życie polskie. Reforma rolna i uspołecznienie przemysłu wyzwoliły spętane dotąd siły społeczne. Zniknął problem przeludnienia wsi, a nadwyżka produkcji przemysłowej przechodząc do rąk państwa daje podstawy inwestycji i kapitału zakładowego.

Bilans prac ZWM woj. białostockiego

Związek przoduje w pracy oświatowej i kulturalnej

W Białymstoku odbył się wojewódzki zjazd Związku Walki Młodych.

Przewodniczący ZWM, ob. Strzałkowski wygłosił obszerny referat o celach i zadaniach ZWM. ZWM na terenie Białostocczyzny datuje swą działalność od czerwca 1945 r. W styczniu br. liczył 347 członków, zrzeszonych w 9 kołach.

W miesiącach zimowych tego roku członkowie brali udział w organizowaniu odczytów, referatów, i pracowali w świetlicach, zaznajamiając młodzież z ideologią i dążeniami Związku.

ZWM przeprowadził szereg wieców, masówek i zebrań w fabrykach i zakładach pracy, nawiązał kontakt z pokrewnymi organizacjami młodzieżowymi: OM TUR, ZHP i WICI. W wyniku współpracy powstała komisja porozumiewawcza organizacji młodzieżowych. ZWM zorganizował 8 klubów sportowych. Na podkreślenie zasługuje czynny udział ZWM w pracach nad zorganizowaniem wiosennej akcji siewnej.

W miesiącach letnich zorganizowano obóz letni w Ełku.

W dyskusji zabierali głos delegaci z powiatów, poruszając zagadnienia odbudowy kraju, pracy oświatowej, świetlicowej oraz roztoczenia opieki nad młodzieżą wiejską.

Należy ukrócić peeselowskich rozbijaczy

Wojewódzki zjazd S. L. w Krakowie

W Krakowskim Domu Żołnierza odbył się trzeci z kolei wojewódzki zjazd Stronnictwa Ludowego z udziałem 500 delegatów z terenu.

Na zjazd przybyli minister Poczt. i Telegrafów, ob. Putek, prezes SL ob. Wincenty Baranowski, sekretarz generalny SL, ob. Antoni Korzycki oraz prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej, ob. Stanisław Janusz.

Celem zjazdu było ustalenie wytycznych dalszej pracy SL w wojew. krakowskim, w związku z uaktywnieniem i rozszerzeniem działalności Stronnictwa w okresie przedwyborczym i wybór nowego zarządu wojewódzkiego SL.

Prezes SL ob. Baranowski wygłosił referat polityczny. Sekretarz Korzycki omówił aktualne problemy polityki wewnętrznej stwierdzając w swym przemówieniu, iż wola mas chłopskich jest pełne zjednoczenie ruchu ludowego oraz ukrócenie rozbijackich metod PSL.

Wystąpienia Stanów Zjednocz. są bezpodstawne

Prasa czechosłowacka o zawieszeniu pożyczki dolarowej

PRAGA, 20.10. (PAP). — Cała prasa czeska omawia na swych łamach nieprzychylne stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie pożyczki dolarowej dla Czechosłowacji.

Dzienniki stołeczne stwierdzają, że tego rodzaju wystąpienie Stanów Zjednoczonych w stosunku do Czechosłowacji jest całkowicie bezpodstawne i niczym nieuzasadnione. Dziennik partii narodowo - socjalistycznej „Svobodne Slovo" wyraża żal, że rząd amerykański posunął się do wydania takiego zarządzenia, które dotkliwie godzi w życie gospodarcze Czechosłowacji i stwierdza, że zarzuty skierowane pod adresem czeskiej polityki zagranicznej są niepraw-dziwe, ponieważ cały naród opowiada się zdecydowanie za polityką szczerej i prawdziwej przyjaźni nie tylko ze wschodem, lecz i z zachodem.

Czasopismo czeskie „Obzory" komentując decyzję USA pisze: „Byłoby rzeczą zbyteczną ukrywać nieprzyjemny fakt, że polityka amerykańska od szeregu miesięcy nie przejawia wielkiego zrozumienia dla potrzeb czechosłowackiego narodu. Przekonaliśmy się już o tym na Konferencji Pokojowej w Paryżu, gdzie delegacja amerykańska wystąpiła przeciwko naszemu żądaniu przesiedlenia mniejszości węgierskiej ze Słowacji".

Fala strajków obejmuje Australię

Robotnicy protestują przeciwko zbyt małym zarobkom

LONDYN, 20.X. PAP. — Agencja Reutera komunikuje z Melbourne (Australia), że wybuchł tam po raz drugi w ciągu ostatnich dwóch tygodni strajk robotników transportowych, przy czym istnieje obawa, że rozszerzy się on również na inne związki zawodowe

Pracownicy kolejowi i tramwajowi postanowili rozpocząć strajk w poniedziałek, o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione. W najbliższych dniach zapowiedziano strajk robotników hutniczych z tym, że istnieje niebezpieczeństwo rozszerzenia się jego na inne gałęzie przemysłu metalowego. Kolejarze zastrajkowali już dwa tygodnie temu, protestując przeciwko zbyt małym zarobkom.

Kiedy zostanie przeprowadzona denazifikacja?

Amerykańska służba informacyjna twierdzi, że nie wiadomo

LONDYN, 20.10. (PAP). — Amerykańska służba informacyjna podaje z Monachium, że zgodnie z zapowiedzią bawarskiego ministra do spraw denazifikacji, Pfeiffera, denazifikacja w Bawarii obejmie łącznie około 1.500.000 Niemców.

Agencja AFP podaje ze Stuttgartu, iż według wypowiedzi ministra w rządzie Wielkiej Hesji, Gottlieba, akcja denazifikacyjna na terenie tego państwa obejmie około 750 tysięcy Niemców.

Według Reutera, policja amerykańska i niemiecka przeprowadziły śledztwo w związku z trzema wybuchami, które miały miejsce w Stuttgarcie i w okolicy Wirtembergii, gdzie zatrzymano ostatnio Schachta.

Wybuchy bomb wyrządziły niewielkie szkody i nie zanotowano ofiar w ludziach. Bomby umieszczono w pobliżu okien sądów denazifikacyjnych w Stuttgarcie i okolicy oraz przy posterunkach policyjnych.

Imperialiści USA straszą swych rodaków

konkurencją gospodarczą państw europejskich

NOWY JORK, 20.10 (PAP). — W czasopiśmie amerykańskiego przemysłu „Week" ukazał się artykuł, alarmujący amerykańską opinię publiczną przed przejęciem przez Europę inicjatywy na polu handlowym.

Państwa europejskie — otrzymały zdaniem pisma — szereg korzystnych zamówień w różnych gałęziach produkcji, będących dotychczas tradycyjną domeną Ameryki. Wzrastająca konkurencja Europy wywołała zaniepokojenie w amerykańskich kołach przemysłowych.

Za szczególnie niebezpieczną na tym polu uważa się akcję Wielkiej Brytanii, podejmowaną na szerszą skalę od innych państw europejskich.

Zbrodniarze węgierscy

przed sądem jugosłowiańskim

PARYŻ, 20.10 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Belgradu, iż 22 bm. rozpocznie się w Nowym Sadzie proces przeciwko 9 węgierskim zbrodniarzom wojennym, winnym dokonania morderstw na ludności serbskiej na terenach, zajętych przez Węgry w okresie wojny. Wśród oskarżonych znajduje się trzech generałów.

Wybory samorządowe w Berlinie

BERLIN, 20.10 (PAP). Doniesienia z różnych stref Berlina wykazują wielki udział ludności w niedzielnych wyborach samorządowych w Berlinie.

Niektóre biura wyborcze w strefie radzieckiej miasta podały do wiadomości, że przeszło 95 proc. wyborców spełniło już swój obowiązek.

Hitlerowiec był burmistrzem

w ameryk. strefie okupacyjnej

LONDYN, 20.10 (PAP)). — Amerykańskie władze wojskowe w Niemczech skazały na 12 lat więzienia Piotra Hoffenmayera, który dzięki przedstawieniu fałszywych dokumentów został mianowany prezydentem miasta Augsburga. Przeprowadzone przez biuro denazifikacyjne śledztwo wykazało, że Hoffenmayer był członkiem partii hitlerowskiej, SS oraz innych pokrewnych organizacji

25.000.000 dolarów pożyczki

została Turcja od USA

NOWY JORK, 20.10 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż tamtejsza ambasada turecka podała ofcjalnie do wiadomości o udzieleniu przez eksportowo-importowy bank Stanów Zjednoczonych kredytów w wysokości 25 milionów dolarów, które zostaną zużyte przez Turcję dla unowocześnienia kolejnictwa i przemysłu.

Przyjaźń rumuńsko-radziecka

BUKARSZT, 20.X. PAP.—W związku z przypadającym 20 bm. świętem przyjaźni rumuńsko - radzieckiej premier Groza wygłosił w obecności króla Michała przemówienie, w którym podkreślił szczerą przyjaźń między Rumunią a Związkiem Radzieckim.

Sprawa pomocy

dla dzieci polskich

Wczoraj przybyła z Genewy na zaproszenie Komitetu Koordynacyjnego Pomocy Dzieciom, delegacja Union Internationale de Secour aux Enfents.

Przybycie delegacji związane jest z zorganizowaniem na szerszą skalę pomocy dla dzieci polskich.

Dzieci wróciły ze Szwajcarii

Ze Szwajcarii powrócił pomorski pociąg sanitarny PCK, który przywiózł 353 dzieci polskich, wysłanych na kurację. Dzieci czują się doskonale, są wypoczęte i dobrze odżywione.

Zakończenie kursu dziennikarskiego

W gmachu Polskiej Agencji Prasowej PAP odbyło się uroczyste zakończenie 6 miesięcznego kursu dla początkujących dziennikarzy i referentów prasowych, zorganizowanego z inicjatywy Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście w osobach przedstawicieli władz Związku i prasy oraz przedstawiciela Ministerstwa Informacji i Propagandy dyr. Baumrittera.

25-lecie kół młodzieży PCK

Wczoraj odbyła się w sali Roma uroczysta akademia z okazji 25-lecia kół młodzieży P.C.K.

Na uroczystość przybyli minister Zdrowia dr Litwin, przedstawiciele misji zagranicznych Czerwonego Krzyża, Kuratorium Okr. Szkolnego Warsz. oraz licznie zebrana młodzież szkół warszawskich.

Przemawiali: pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na okręg warszawski ob. Lewandowski, wiceprezes mec. Dobrowolski oraz dr M. Zarzycka.

„Squatterzy"

działają w Nowym Jorku

PARYŻ, 20.10 (PAP). Agencja AFP donosi z Nowego Jorku, iż byli kombatanci zajęli gmach gubernatorstwa w stanie nowojorskim, decydując się pozostać tam do chwili, kiedy gubernator Devey zapewni im mieszkania.

Po 20 godzinach zajmowania budynku demonstranci opuścili go, kierując się do gubernatora, któremu przedstawili później swoje żądania, ujęte w 12 punktach.

Niemcy powinny

odbudować przemysł francuski

PARYŻ, 20.X. PAP. — Francuski minister pracy, Croizat, wygłosił przemówienie przedwyborcze w mieście Le Creusot, w którym, zajmując się sytuacją wewnętrzną Francji, podkreślił systematyczny wzrost produkcji, która z 40 proc. w październiku ub. r. doszła do 95 proc. stanu przedwojennego w chwili obecnej. Niemcy — zdaniem ministra — winni pracować nad podniesieniem przemysłu francuskiego, a obszar Saary winien być ekonomicznie związany z Francją celem zwiększenia jej produkcji.

Terror w Hiszpanii trwa

LONDYN, 20.X. PAP. — Według doniesienia agencji Reutera z Barcelony, tamtejsza policja aresztowała 23 członków Narodowego Komitetu „Afare" pod zarzutem sprawowania programu współpracy z uchodźcami hiszpańskimi we Francji, celem obalenia obecnego reżimu w Hiszpanii.

USA nawiązały stosunki

z Indiami

WASZYNGTON, 20.X. PAP.—Z dniem 22 bm. nawiązane zostaną oficjalnie stosunki dyplomatyczne między rządami Stanów Zjednoczonych i Indii. Czynne obecnie w stolicach obu państw placówki podniesione zostaną do godności ambasad.

Rokowania turecko-irackie

MOSKWA, 20.10 (PAP). — Agencja TASS podaje z Bagdadu, iż w tamtejszym dzienniku „Liva el Isiklal" opublikowano dokumenty, naświetlające istotne przyczyny rokowań, jakie się obecnie toczą między Irakiem i Turcją.

Według dokumentu, już w lutym br. omawiano sprawę współpracy państw arabskich z Turcją, a w czasie ówczesnych rozmów premier syryjski wypowiedział się za wzmocnieniem współpracy państw arabskich w ramach Ligi Arabskiej.

O całe niebo bliżsi Europy

P. Kisielewski o uwolnionych zbrodniarzach z Norymbergi

Polska jest niewątpliwie krajem, w którym szczególnie trudno i szczególnie niepopularnie jest zajmować pozycję obrońców militaryzmu niemieckiego, choćby chodziło tylko o militaryzm junkierski, ponoć nieco „łagodniejszy" od hitlerowskiego.

Dlatego wszyscy zwolennicy tzw „orientacji zachodniej", a ściśle mówiąc, tej orientacji, która stawia na odbudowę Niemiec, jako pomocniczego narzędzia w realizowaniu imperialistycznych celów reakcji anglosaskiej — muszą u nas bardzo manewrować, aby nie powiedzieć czasem za dużo, aby uniknąć przedwczesnej kompromitacji.

Mimo to, mimo usilnych starań, aby zachować nazewnątrz twarz i nie zdradzać się ze swych ohydnych antynarodowych koncepcji, od czasu do czasu zdarza się jakiś „wpadunek". Wpadł niewątpliwie stołeczny organ PSL, gdy w przypływie szczerości napisał, że rząd Rzeszy, naczelne dowództwo niemieckie i SA „nie miały cech występnych". Dużo miał z tego powodu przykrości i długo i zawile musiał się z tego tłumaczyć.

Znalazło się w Polsce bodaj jedyne pismo, które przyklasnęło „Gazecie Ludowej".

Klerykalny „Tygodnik Warszawski", spadkobierca — z tendencji ideowych i częściowo ze składu sił pisarskich endeckiej „Gazety Warszawskiej" — pomstuje na całą prasę polską za jej oświetlenie wyroku norymberskiego.

W jakim kierunku rozważania takie mogłyby pójść, pokazało nam jedno z nielicznych samodzielnych i odmiennych oświetleń sprawy: dała je — „Gazeta Ludowa" — pisze „Tygodnik".

Organ klerykalno - endecki nie tylko wyraził solidarność z poglądami „Gazety Ludowej", ale ponadto znakomicie, je rozwinął. Można rzec — dopowiedział je do końca.

Posłuchajmy, co mówi o uwolnionych zbrodniarzach p. Kisielewski w nr 41 tego pisma z dnia 13.10.1946 roku:

„Nie mamy w tej chwili materiałów informacyjnych co do szczegółów przesłanek, jakimi kierowano się, uwalniając od winy i kary **Papena, Schachta i Fritschego.**

Jeśli chodzi o pierwszych dwóch— wydaje się — zadecydowało tu założenie, że byli to politycy, wyrośli poza hitleryzmem, z ducha mu obcy, związani raczej z tradycją „wielkoniemieckiej" polityki. Choć dla świata niewątpliwie równie groźnej i niebezpiecznej, to jednak w swej dialektyce. **w swym duchu i metodach o całe niebo bliższej Europie,** niż barbarzyństwo hitlerowskie. Co do Fritschego — sprawa nie jest wyjaśniona".

Nie będziemy omawiać, co reprezentują wymienione wyżej nazwiska przedstawicieli junkierstwa i kapitału niemieckiego, bo to zostało już w „Głosie Ludu" w dostateczny sposób wyjaśnione.

Warto natomiast zastanowić się, dlaczego dla p. Kisielewskiego i „Tygodnika Warszawskiego" — von Papen i Schacht są o „całe niebo" bliżsi, niż pozostali oskarżeni z hitlerowskiej szajki. I dlaczego p. Kisielewski i jego pismo mają dotąd wątpliwości co do roli, jaką odgrywał zastępca Goebbelsa, niewątpliwy hitlerowiec Fritsche.

Nie jest przypadkiem, że „Tygodnik Warszawski" śladem organu PSL zachwyca się uwolnieniem tych trzech zbirów z Norymbergi i usprawiedliwia Papena i Schachta.

„Osobiście uważam wyrok norymberski — pisze p. Kisielewski — za najbardziej moralny, sprawiedliwy i europejski oraz najbardziej skuteczny akt, jaki zastosowano wobec Niemców od czasów zakończenia wojny".

Innymi słowy: wyrok norymberski był „najbardziej moralny, sprawiedliwy i europejski, również w odniesieniu do uwolnionych osób, a więc Papena, Schachta i Fritschego.

Innymi słowy: tych trzech łotrów, najbliższych współpracowników Hitlera, z których pierwszy dopomógł mu w zdobyciu władzy, drugi uzbroił jego armię, a trzeci był po Goebbelsie jego tubą propagandową numer 2 — tych trzech łotrów jest zdaniem p. Kisielewskiego, bez winy.

Mało tego.

P. Kisielewski uważa (pisze o tym w innym miejscu), że uniewinnienie wyżej wymienionych było „aktem pedagogicznym wobec Niemców", było wyrazem „nieśmiertelnych zasad moralności chrześcijańskiej" i traktuje to jako najlepszą lekcję wychowawczą dla nich.

P Kisielewski zadowolony jest, że pozostawiono w procesie norymberskim furtkę, że oświadczono Niemcom: z takimi, jak Papen, Schacht i Fritsche możemy się dogadać.

Zadowolony jest, że skazano jeden tylko odłam imperializmu niemieckiego, podczas, gdy drugi — imperializm junkierski — znalazł łaskę w oczach anglosaskich sędziów.

Być może, że krok taki zgodny jest z polityką pewnych kół anglosaskich, które szukają na gwałt sojuszników wśród Niemców.

Ale dla nas, dla Polski każdy imperializm niemiecki, bez względu na różnicę odcieni, jest jednakowo śmiertelnym wrogiem i jednakowo nam zagraża.

Zdaniem p. Kisielewskiego i stojących za nim wysokich dostojników we fioletach „o całe niebo" przyjemniej jest być kopanym i bitym przez spadkobierców polityki von Moltkego, przez odrodzone pruskie junkierstwo z krzyżem w ręku, aniżeli przez hitlerowców.

My nie widzimy w tym różnicy. Nie łączą nas bowiem żadne więzy „wspólnoty" kulturalnej z obozem Papena i spółki.

I na tym właśnie polega zasadnicza różnica między nami a tymi reakcyjnymi sferami, których poglądy wyraża „Tygodnik Warszawski".

A. Kubacki

ZAGADNIENIA PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Ile wydamy na odbudowę i nowe budownictwo

Nasz plan trzyletni obliczony jest głównie na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb naszego ludu. Najpierw musimy się do syta najeść, odziać się lepiej i obuć.

Wprawdzie o obuwie będzie jeszcze trudno, gdyż brak skóry odczuwa dziś cały świat, ale pod względem jedzenia i ubrania przekroczymy już w 1948-9 roku przedwojenną konsumcję.

Na budownictwo nowych domów mieszkalnych będziemy mogli w ciągu tych trzech lat przeznaczyć dosyć mało. Przyczyna jest dość prosta dlatego, że nie wystarczy nam na to sił i środków.

Ale kiedy mówimy, że okres planu będzie „trzylatką sytości" to nie należy tego rozumieć, że w ogóle nic nie zrobimy dla zaspokojenia tak palącej potrzeby, jak odbudowa i nowe budownictwo mieszkaniowe.

Przeznaczamy na cele inwestycyjne około 20 proc. naszego dochodu narodowego. Według cen przedwojennych wartość tej części dochodu narodowego wynosić będzie w 1947 r. 2,8 miliardów zł, w 1948 r. 3,2 miliarda zł i w 1949 r. 4 miliardy zł. Z tej sumy na odbudowę i budownictwo będzie przeznaczona coraz większa część.

Hierarchia potrzeb

Nie możemy niestety przeznaczyć całej sumy inwestycji na budownictwo mieszkań. Mamy bowiem na początku pilniejsze potrzeby.

Może to się wyda dziwne i niepojęte; jakież mogą być pilniejsze potrzeby inwestycyjne od odbudowy naszych zrujnowanych miast z Warszawą na czele?

A jednak tak jest.

Najpierw idą koleje. Zniszczenia w kolejnictwie były potworne. Wiemy o tym wszyscy. Ale może ktoś powie, że przecież koleje pracują już dziś nienajgorzej, pociągi idą punktualnie, towarów przewozi się coraz więcej itd. Wszystko to jest prawdą. Ale trzeba pamiętać, że koleje pracują dlatego coraz lepiej, że wydaliśmy już i nadal wydajemy na ich odbudowę bardzo wielkie sumy, największą część naszego budżetu inwestycyjnego.

A po drugie trzeba pamiętać, że w miarę wykonywania planu koleje będą miały coraz trudniejsze zadanie do spełnienia. Bo wzrośnie ilość produkowanych towarów do przetransportowania, zwiększy się i ruch osobowy. Samego tylko węgla wyprodukujemy w 1949 roku 80 milionów ton i koleje będą musiały wszystko prawie załadować i przewieźć. Masimy zatem wydawać na koleje bardzo dużo naszych środków inwestycyjnych.

Istnieją następnie pewne nieuniknione wydatki inwestycyjne w odbudowie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu. Bez dokonania tych inwestycji nie moglibyśmy w ogóle wykonać planu trzyletniego.

Materiały budowlane

Jakiekolwiek budownictwo nie jest dziś możliwe bez żelaza walcowanego. Ale nasze huty przy ich obecnym stanie nie będą mogły wytwarzać potrzebnej dla naszego gospodarstwa narodowego ilości walcówki. Musimy zainstalować kilka nowych walcowni, parę wielkich pieców hutniczych, nową koksownię.

Będziemy mogli budować nowe domy tylko pod warunkiem, że będziemy mieli odpowiednią ilość walcówki i innych wyrobów żelaznych, potrzebnych do budowy, jeżeli będziemy mieli dość cegły, cementu, wapna, drewna budulcowego itd.

Po uwzględnieniu potrzeb przemysłu i komunikacji przeznaczamy na odbudowę w br. 40.000 ton walcówki, w 1947 r. 65.000 ton, w 1948 r. 80.000 ton i w 1949 r. 105 tys. ton.

Zużycie cementu na odbudowę podniesie się do miliona sto tysięcy ton w 1949 roku wobec 470.000 w tym roku. Drewna na odbudowę dajemy w tym roku 1.170.000 m sześć., a w ostatnim roku planu przeznaczamy na ten cel 2.225.000 m sześć., to jest w skrócie połowę naszej produkcji rocznej.

Dopiero gdy będziemy dysponowali takimi masami niezbędnych materiałów budowlanych, będziemy mogli przeznaczyć na odbudowę większe sumy inwestycyjne.

Nie chodzi bowiem tylko o pieniądze, któ rebyśmy ewentualnie mogli na ten cel przeznaczyć kosztem innych potrzeb, np. odmawiając sobie pewnych rzeczy w dziedzinie konsumcji.

Ale do czego by to doprowadziło przy braku na rynku odpowiedniej ilości walcówki, cementu, drewna i innych materiałów budowlanych? Tylko do podrożenia tych materiałów, do spekulacji nimi. Gdyby ceny podskoczyły o sto procent, to w końcu zbudowalibyśmy dwa razy mniej izb mieszkalnych, niż zamierzaliśmy.

Dlatego musimy uzależnić wysokość inwestycji pieniężnych na budownictwo od bilansu najważniejszych materiałów budowlanych.

Co będziemy budować

Ale skoro musimy ograniczyć rozmiary budownictwa, powstaje pytanie: na co wpierw wydawać? Które inwestycje budowlane są pilniejsze?

Plan na to daje odpowiedź wyraźną.

Przewiduje się, iż w okresie lat 1947-1949 z każdych 100 zł kredytów na odbudowę będzie przeznaczonych: na Warszawę 24,3 zł, na inne miasta 28,9 zł, na wieś 33,9 zł, na rozwój przemysłu materiałów budowlanych i inne cele 12,9 zł.

Trzecia część wszystkich kredytów budowlanych w całym kraju pójdzie na budownictwo mieszkaniowe, drugie tyle na zagrody wiejskie, reszta zaś na budownictwo szkół, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, szpitali itd.

W Warszawie i innych miastach więcej niż połowa kredytów zostanie przeznaczona na potrzeby mieszkaniowe. Reszta idzie na szkoły, przedsiębiorstwa komunalne itd

Widzimy tedy, że sprawa mieszkaniowa została szeroko uwzględniona w planie trzyletnim. Ale do pełnego rozwiązania tej sprawy potrzebne będą jeszcze lata całe. W następnym naszym planie gospodarczym będziemy już prawdopodobnie w stanie zaprojektować bez porównania większe inwestycje na nowe budownictwo mieszkań niż w przyjętym niedawno Planie Odbudowy Gospodarczej.

ALEKSANDER SZPAKOWICZ

»TRYBUNA WOLNOŚCI«
Organ Komitetu Centralnego
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jeszcze o „denazifikacji“ w strefach anglosaskich

Co zrozumieli i co robią hitlerowcy?

Pisaliśmy niedawno o tzw. akcji denazifikacyjnej w strefach anglosaskich. Charakteryzując m. inn. ustawę denazifikacyjną, wydaną wiosną br. w strefie amerykańskiej, twierdziliśmy, że daje ona możność „legalnego“ sabotowania denazifikacji, tym bardziej, że jej przeprowadzenie powierzano całkowicie Niemcom. Dziś jesteśmy w posiadaniu danych, potwierdzających w całej pełni nasze przewidywania.

Amerykańska agencja telegraficzna United Press' doniosła w dniu 10 bm. z Monachium o wystąpieniu niemieckiego prokuratora 8 monachijskiej Izby Orzekającej, Gengla. Stwierdził on, że „denazifikacja stała się faktycznie środkiem do uniewinnienia hitlerowców i otwierania im „praktycznych możliwości“.

„Nawet najgłupsi spośród hitlerowców zrozumieli — jak oświadcza prok. Gengl — że dla rehabilitacji wystarcza tylko mieć kilku przyjaciół, którzy zaręczą, że dany człowiek nie jest hitlerowcem“.

Potwierdzeniem tych słów są następujące dane, które przytacza w dalszym ciągu korespondent „United Press“:

Monachijskie Izby Orzekające (Spruchkammer) dla spraw denazifikacji rozpatrzyły *50 tysięcy spraw, ujawniając przy tym zaledwie ośmiu eksponowanych hitlerowców, 54 zaś takich, którzy „tylko wyznawali poglądy faszystowskie“...*

W Bawarii rozpatrzenie przez Izby Orzekające *163.000 spraw* dało w wyniku jedynie usunięcie z zajmowanych stanowisk *540 hitlerowców*. Mało tego: uniewinniono przy tym 1.896 osób, uznanych poprzednio przez władze amerykańskie za hitlerowców!

Trudno zresztą oczekiwać innych rezultatów, jeśli się sprawę denazifikacji Niemiec powierza samym hitlerowcom.

Minister dla spraw denazifikacji, Pfeiffer, rozwiązał niedawno dwie Izby Orzekające, ich wyroki bowiem mógł uznać za uzasadnione zaledwie w 20—40%. Zarządzenie to jednak zawisło w próżni, gdyż błędne orzeczenia tych izb nie zostały skorygowane.

Jak informuje dalej korespondent, w odpowiedzi na zwrócenie się wspomnianego wyżej prok., Gengla, do administracji amerykańskiej, ażeby w tym stanie rzeczy wzięła na siebie sprawę przeprowadzenia denazifikacji — Amerykanie odpowiedzieli odmownie. Wydano wręcz zakaz „wtrącania się“ organów amerykańskich do przeprowadzanej przez Niemców „denazifikacji“.

Korespondent podkreśla, iż niektórzy przedstawiciele administracji amerykańskiej przyznali, że Niemcy istotnie mają możność sabotowania denazifikacji i że w rezultacie *„program denazifikacji doznał całkowitego niepowodzenia“*.

Tyle „United Press“. Sprawy są zbyt poważne, ażeby na podstawie jednej korespondencji odtworzyć sobie całokształt sytuacji. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Na razie możemy stwierdzić, że informacje powyższe posiadają wszystkie cechy wiarygodności.

Uderza tylko tempo — iście... amerykańskie.

Niedługo, niczym w filmie, czekali panowie przysięgli, obrońcy Niemiec oraz Niemcy amerykańscy, którzy tak bezczelnie podnoszą dziś głowę, wreszcie sami hitlerowcy — na tak pożądany dla nich w tej sprawie „happy end“.

Po miesiącach zaledwie tzw. akcji denazifikacyjnej słyszymy już niemal oficjalne orzeczenie, że akcja „nie udała się“.

Kto jednak dążył tutaj, w strefach anglosaskich, do rzeczywistego powodzenia tej akcji? Prokuratorowie Genglowie — jeśli są szczerzy, są w znikomej mniejszości.

A co mówić o nowym wydaniu polityki „nieinterwencji“, o tym „zasadniczym“ niewtrącaniu się do spraw denazifikacji ze strony tych, co niosą przed całym światem współodpowiedzialność za unicestwienie hitleryzmu?

M. M.

Otwarcie gimnazjum w Paryżu

dla dzieci wychodźstwa polskiego we Francji

(Korespondencja własna „Głosu Ludu“)

Paryż, w październiku.

W najbliższych dniach nastąpi w Paryżu otwarcie gimnazjum polskiego, które podlegać będzie bezpośrednio Ministerstwu Oświaty w Warszawie.

Gimnazjum to wraz z internatem będzie rozmieszczone w trzech punktach Paryża: liceum męskie w Domu Polskim przy ulicy Wagram, liceum żeńskie w Domu Polskim przy ulicy Lemande oraz klasy gimnazjalne w Houilles.

Organizując właśnie w Paryżu gimnazjum dla dzieci wychodźstwa polskiego we Francji, Inspektorat Oświatowy Ambasady R. P. kierował się następującymi względami: Paryż jest punktem centralnym dla obszarów Francji północnej i wschodniej, skupiających największą ilość Polaków. Poza tym Paryż posiada wspaniałe biblioteki i muzea, co ułatwi znacznie pracę nauczycielstwu, a młodzieży polskiej umożliwi zetknięcie się z największymi zdobyczami ludzkości w dziedzinie kultury i techniki.

Nauka w gimnazjum będzie prowadzona na podstawie programu szkolnictwa średniego w Polsce, z uwzględnieniem pewnych przepisów francuskiego szkolnictwa średniego.

Główny nacisk będzie położony na język i literaturę polską, historię i geografię. Ponadto przewidziane jest wprowadzenie dwóch języków obcych: francuskiego i angielskiego, a także łaciny.

Szkoła polska w Paryżu będzie miała liceum typu matematyczno - przyrodnicze go i humanistycznego.

Dyrekcja szkoły otrzymała 600 podań, na razie nie będzie mogła ona przyjąć więcej niż 280 uczniów, z czego 97 proc. stanowią dzieci robotników, górników i chłopów. Większość dzieci urodzona jest we Francji.

Na ziemi francuskiej rosnąć będą kadry demokratycznej inteligencji polskiej.

Na marginesie

Milczenie jest złotem

Na łamach różnych pism dużo czytuje się ostatnio o poziomie prasy, o dobrych obyczajach dziennikarskich itp.

Poziom naszej prasy, a szczególnie niektórych jej organów. stale podnosi się. Wzrasta też sztuka dziennikarska, sztuka, która zdaje się w pojęciu niektórych panów, polega między innymi nie na uczciwym informowaniu opinii publicznej, ale na umiejętnym przemilczaniu wiadomości, niewygodnych dla redakcji i stojących za nią grup.

Proceder ten doszedł tak dalego, że jedno z pism warszawskich, pismo — powiedzmy to od razu — nie dla wybranych, ale dla wszystkich, uznało za stosowne szerzej rozpatrzeć to zjawisko, które w „uczciwej“ publicystyce nazywa się milczeniem. Artykuł, poświęcony temu zagadnieniu, jest utrzymany na bardzo wysokim poziomie. Sam autor stwierdza, że nadaje się on raczej do pisma naukowego.

Nie wiemy, o ile zawód „rolników“ z Marszałkowskiej wprawił ich umysły do pojmowania zagadnień filozoficznych. Spekulacja handlowa ma raczej mało wspólnego ze spekulacją umysłową. Wydaje się nam, że dla klienteli wiadomego organu wywód, zamieszczony w jego niedzielnym numerze, zbyt powierzchowny na dysertację naukową i zbyt oderwany na artykuł praktyczny, będzie mało dostępny. Jedno jest pewne. Aby ułatwić zrozumienie artykułu redakcja pisma przygotowała w tym samym numerze gazety ilustrację praktyczną do niego.

Zamieszczona w całej niedzielnej prasie wypowiedź senatora Connally, KTÓRY NAWOŁUJE DO ODBUDOWY SILNYCH NIEMIEC I PRZYZNANIA IM „KIEROWNICZEJ POZYCJI EKONOMICZNEJ W EUROPIE“, „PISMO DLA WSZYSTKICH“ POKRYŁO MILCZENIEM.

Czy jest to „milczenie taktyczne“, czy też „milczenie nieśmiałe?“

J. L.

Pewność i wiara obywateli radzieckich

Wrażenia labourzysty angielskiego z pobytu w ZSRR

Na łamach gazety angielskiej „News Chronicle“ ukazał się niedawno artykuł Harolda E. Clay'a o Związku Radzieckim. Harold Clay jest zastępcą sekretarza generalnego Związku Zawodowego Robotników Transportowych i Niewykwalifikowanych. Sekretarzem generalnym jest minister spraw zagranicznych Bevin. Wobec tego, że Bevin nie ma czasu poświęcić się obecnie pracy związkowej — Harold Clay jest rzeczywistym sekretarzem generalnym tego związku.

Niedawno był on wraz z labourzystowską Misją Dobrej Woli w Związku Radzieckim. W omawianym artykule dzieli się on z czytelnikami swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Wiara pokonywuie trudności

„Podczas naszego krótkiego pobytu w Związku Radzieckim — pisze Clay — obserwowaliśmy, w jaki sposób naród rozwiązuje olbrzymie zagadnienia, stojące przed nim. Nie zaobserwowałem żadnych prób bagatelizowania i niedoceniania trudności, jakie stoją przed narodem radzieckim. Jednak że wszyscy, z którymi się zetknąłem, wyrażali pewność i wiarę w to, że naród radziecki potrafi w krótkim czasie dojść do poziomu wyższego niż w r. 1939.

Bez względu na to, jakie byłyby nasze poglądy na ustrój komunistyczny w Rosji, trzeba stwierdzić, że idea na której się opiera, bliska jest narodowi rosyjskiemu.

Obywatele radzieccy są przekonani, że przyszłość ich kraju, możliwość lepszego i pełniejszego życia, dobrobyt zależą od dalszego rozwoju obecnego ustroju społecznego. To nie jest jakaś narzucona doktryna polityczna, ale wiara obywateli radzieckich w coś, co przewyższa ich samych, w coś, co jest ważniejsze od ich dzisiejszych interesów i potrzeb. Wiara ta jest potężnym bodźcem wszystkich wysiłków narodu radzieckiego i wszystkich jego osiągnięć“.

Zdaniem Clay'a taka postawa obywateli radzieckich pozwala im skoncentrować wysiłki w kierunku podniesienia produkcji ciężkiego przemysłu, chociaż cały naród odczuwa brak produktów pierwszej potrzeby. I chociaż obywatele radzieccy żyją dziś w bardzo trudnych warunkach materialnych, wierzą jednak, że dla przyszłego rozwoju kraju, dla przyszłego dobrobytu konieczne są przede wszystkim maszyny, turbiny, narzędzia, traktory, koleje itd

Harold Clay przeprowadził szereg rozmów z robotnikami fabrycznymi i inżynierami, z przedstawicielami Związków Zawodowych i władz samorządowych i stwierdził, że wszystkich tych ludzi cechuje szczery optymizm, który jest wyrazem wiary w możliwość pokonania piętrzących się trudności.

Zaraźliwy optymizm

„Ten duch optymizmu — pisze Clay — panuje wszechwładnie w Leningradzie, którego mieszkańcy potrafili już naprawić znaczną część szkód wyrządzonych miastu podczas 900-dniowego oblężenia.

W Stalingradzie — w mieście ruin i gruzów — panuje duch zaraźliwego entuzjazmu. Nie bacząc na opłakane warunki mieszkaniowe i sanitarne, nie bacząc na to, że wodociągi, elektrownie, koleje itd. zostały całkowicie zniszczone podczas walk stalingradzkich, szereg odbudowanych fabryk idzie już pełną parą i produkcja stale wzrasta. Odbudowa reszty zniszczonych zakładów przemysłowych dobiega końca. Szkoły i szereg innych budynków użyteczności publicznej zostały już odbudowane i oddane do użytku“.

Wojna czy pokój?

Harold Clay zadaje sobie pytanie czy ta gorączkowa działalność, czy ta energia rozwijana w kierunku podniesienia produkcji jest preludium do wojny. Czy Związek Radziecki rozbudowuje swój przemysł po to, aby być dobrze przygotowanym na wypadek przyszłego konfliktu zbrojnego?

„Wyraża się często obawy, że Rosja myśli o nowej wojnie i idzie w tym kierunku — pisze Clay. — Obawy te zdają się być jednak pozbawione wszelkich podstaw. W Moskwie, Leningradzie i Stalingradzie spotkałem ludzi różnych kategorii i stwierdziłem, że ci łagodni i serdeczni ludzie zajęci są przede wszystkim odbudową tego, co zniszczyła wojna.

Ludzie ci myślą nieraz o niebezpieczeństwie nowej wojny. Nie może być zresztą inaczej. Zbyt głęboko wryły się w ich pamięć straszliwe straty w ludziach i szkody materialne poniesione w czasie ostatniej wojny. Naród rosyjski i jego kierownicy wiedzą aż nadto dobrze, co oznacza wojna. Wojna ostatnia zniszczyła prawie wszystko, czego naród radziecki dokonał do roku 1939. Wojna zahamowała konstruktywny rozwój kraju.

Naród radziecki pragnie poświęcić całą swą energią pracy twórczej i wie, że warunkiem takiej pracy jest zachowanie pokoju“.

H. O.

Kara śmierci

za handel na „czarnym rynku“

Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę, przewidującą karę śmierci za niektóre przestępstwa czarnorynkowe.

W departamencie Dolnej Sekwany miały miejsce liczne aresztowania w związku z nadużyciami przy dostawach mąki. Aresztowania te są częścią kampanii, prowadzonej przez ministra aprowizacji, Yves Farge, przeciw spekulantom czarnego rynku.

Inspektorzy wydziału śledczego francuskiej policji kryminalnej polecieli z Paryża do Algeru. Inni inspektorzy udadzą się do Lyonu i innych miast, zamieszanych w aferę kradzieży wina, która podobno przyniosła algerskim spekulantom zysk w wysokości blisko dwóch milionów funtów.

(Telepress)

Rosną kadry nowej inteligencji
O Technicum Włókienniczym w Łodzi

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Dużą, rzeczywiście, satysfakcję sprawia obserwowanie rozwoju nowych instytucji od pierwszych zalążków, od niwelowania niejako gruntu pod fundamenty. Martwe do tąd pomieszczenie napełnia się życiem, sen sem ludzkiej pracy. Jeszcze dwa miesiące, miesiąc wstecz, przegradzano tu fabryczne hale drewnianymi ściankami — stawiano ławki. Jeszcze dziś w przedpokoju dyrektorskiej kancelarii stolarz zbija stół — naprawia krzesła. Ale w klasach wre już szkolne życie. W niedawno jeszcze fabrycznym lokalu rozbrzmiewa głos nauki. Zebrano tu ludzi z całej Polski — z Dolnego Śląska — z województw południowych i północnych.

Dziekan opowiada

Dziekan Technicum mówi o swych wychowankach:

— Byłam wprost zdumiona etyką naszego kompletu uczniowskiego. Wykazują niezwykły zapał do nauki. Łakną wiedzy, jak głodny pokarmu. I dostrzegłam wśród nich jeszcze jedną cechę charakterystyczną — solidarność, wzajemną pomoc we wszystkich dziedzinach życia, a w szczególności na polu nauki. Bardziej zaawansowani starają się wypełnić luki zacofanych w nauce. Nie chodzi im o jakieś indywidualne wyróżnienie, ale o postęp kolektywny — o równomierny rozwój całej zbiorowości klasowej.

Słyszę, zdaje mi się, echo słów Czarnowskiego, który mieszczańskiemu indywidualizmowi przeciwstawia poczucie kolektywnej łączności klasy robotniczej.

Jestem tkaczem

Wykładowca ekonomii politycznej wypytuje każdego słuchacza lub słuchaczkę o pracę zawodową, pochodzenie społeczne, staż szkolny. Padają odpowiedzi dość analogiczne w treści.

— Jestem tkaczem. Ukończyłem szkołę powszechną, następnie uczęszczałem na kursy zawodowe.

— Jestem dziewiarka — ukończyłam jedną klasę gimnazjum, itd. itd.

Po lekcji opowiadają o szkole — o troskach i sukcesach — o swoim życiu. Wykłady rozpoczęły się u nich mniej więcej przed miesiącem. Podzielono ich na dwie kategorie — tych bardziej zaawansowanych zaklasyfikowano na kurs półroczny — resztę na kurs roczny. W dniach najbliższych odbędzie się egzamin selekcyjny. Bez wątpienia część odpadnie — ale niewielu zapewne. Po tym będzie można się zabrać do regularnej nauki — do organizacji życia wewnątrz szkolnego. Teraz są w stanie wyczekiwania. I pilnej, wytężonej nauki. Bo przecież nie wolno zawieść nadziei tych, którzy im zaufali i którzy na ich późniejszą pracę liczą. Chcą ukończyć technicum, bo wielu ma również aspiracje uniwersyteckie.

Mimo trudności

A dyrektor Technicum, tow. Zaremba uzupełnia obraz:

— Nikt zapewne nie może sobie wyobrazić, na jak wiele natrafialiśmy trudności przy organizacji technicum. I w rzeczy samej dziś jeszcze jesteśmy in statu nascendi. Nasz lokal jest nieco lichy, ale mam nadzieję na lepszy. Brak nam pomocy szkolnych.

Ale to już nikogo nie zraża. Poruczono nam podnieść poziom naukowy i zawodowy wielkiej grupy ludzi i my swój obowiązek musimy spełnić.

Potem mówi o systemie nauczania, celach i zadaniach technicum:

— Przyjmowaliśmy słuchaczy po uprzednim zbadaniu zakresu ich wiadomości, inteligencji i wyrobienia zawodowego. W zasadzie przyjmowaliśmy jedynie ludzi z pięcioletnim stażem zawodowym. Konieczne też było ukończenie co najmniej szkoły powszechnej. W zakres wykładów wchodzą: historia, ekonomia polityczna, nauki przyrodnicze, język polski, matematyka, fizyka, chemia, geografia, rysunki z uwzględnieniem potrzeb zawodowych. Kurs technicum obliczony jest na trzy semestry, po ukończeniu których absolwent otrzymuje tytuł technika włókienniczego i — bez wątpienia, odpowiednie stanowisko w przemyśle. Nasz system nauczania oparty jest na najnowszych zdobyczach wiedzy i na najnowocześniejszych metodach pedagogicznych. Staraliśmy się naukę uwolnić od balastu pamięciowego, w miarę możności, skondensować. I — jak dotychczas — wyniki nasze są nader pozytywne. Jest to w wielkiej mierze zasługą kompletu wykładowców, w skład którego wchodzi wielu pracowników uniwersytetu łódzkiego.

Bolączki, które trzeba usunąć

Słowa o sukcesach przeplatają zgrzyty o niedociągnięciach. Bursa powinna pomieścić wszystkich słuchaczy, a mieszka w niej jedynie około 40 osób. Sprawia to znaczne trudności przy udzielaniu popołudniowych korepetycji. Pewne trudności materialne mają też słuchacze. Nie wszystkie zakłady pracy wypłacają regularnie, zagwarantowane zleceniem Ministerstwa stypendia.

Kończymy rozmowę. Rozlega się dzwonek. Na schodach rozbrzmiewają podniesione głosy. Napotykam grupę uczniów opuszczających teren szkolny.

— Dokąd?

— Na obiad — i do dalszej nauki...

Po niebie wloką się pasma dymów z kominów fabrycznych. Coraz szerszą płaszczyzną rozlewają się w przestrzeni. Coraz szerszym nurtem płyną z fabryk nowe kadry robotniczej inteligencji.

(jol)

Za napad z bronią w ręku
bandyta z WiN skazany na śmierć

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Szepietowie toczyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Czesławowi Plutowskiemu, oskarżonemu o przynależność do nielegalnej organizacji WiN, przechowywanie broni oraz napady z bronią w ręku.

Plutowski w sierpniu br. mianowany został, przez tajne władze organizacji terrorystycznej, kapralem oraz dowódcą drużyny WiN.

Wspólnie z ośmiu innymi członkami bandy, ubrany w mundur wojskowy i uzbrojony w automat i pistolet, dokonał napadu na jednego z mieszkańców wsi Szepietowo. Przy tym dał swoim podwładnym rozkaz użycia broni, w wypadku gdyby się ktoś zbliżył do miejsca napadu.

Sąd skazał Plutowskiego na karę śmierci, konfiskatę mienia oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze.

(Z)

Na starych piastowskich ziemiach
Cenne odkrycie na zamku szczecińskim

W Szczecinie w starym zamku piastowskim odkryto trumny z prochami Piastowiczów, władców tej ziemi. Odkrycia dokonano zupełnie przypadkowo. Dotychczas żadne poszukiwania, czynione na podstawie kronik, nie dały rezultatów, zamek bowiem zbudowany był na gruzach kościoła św. Ottona, w którym znajdowała się wspomnia na krypta, przy czym nie zachowano symetrii dawnej budowy.

Ostatnio Niemcy celowo rozpowszechnili pogłoskę, że trumny zostały wywiezione na zachód.

Krypta w wielu miejscach jest zarysowana i grozi zawaleniem i zasypaniem cennych pamiątek historycznych. Gmach zamku po odpowiednim odnowieniu mógłby posiadać wartość nie tylko zabytkową ale również i użytkową. Mogłoby tu pomieścić się muzeum, biblioteka lub uczelnia. (Z)

KRONIKA
wojew. śląsko-dąbrowskiego

WALKA ZE SPEKULACJĄ

W związku z falą drożyzny w Katowicach Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi zorganizowała doraźną kontrolę cen w sklepach i na targach przy pomocy około 200 kontrolerów.

W wielu wypadkach stwierdzono, że kupcy pobierają ceny wyższe bez uzasadnionego powodu. Winni zostali przykładnie ukarani.

PRZYCHODNIE DENTYSTYCZNE W SZKOŁACH

W województwie śląsko - dąbrowskim powołano do życia międzyszkolne przychodnie dentystyczne, które zaopatrzone są w przenośne gabinety, każdorazowo instalowane w danej szkole. Wszelkie koszta tej akcji, jak również koszta leków, ponosi państwo.

KONFERENCJA W ZABRZU

W Zabrzu odbyła się konferencja delegatów górników reemigrantów z Francji, w której uczestniczył wojewoda gen. Zawadzki.

Po wysłuchaniu żądań repatriantów, co do mieszkań, norm pracy itd., ustalono możliwość ich pozytywnego załatwienia. Robotnicy i górnicy Zabrza zostaną zaopatrzeni w ziemniaki na zimę, jak również załatwio na zostanie sprawa mieszkaniowa.

Z HUTY „BATORY"

Wskutek nieszczęśliwego wypadku uległa swego czasu rozbiciu stara kadź transformatora pieca elektrycznego w hucie „Batory" w Chorzowie.

Nie mając innego wyjścia, postanowiono własnymi siłami wykonać nową kadź. Mimo braku doświadczenia w tej dziedzinie, pracę wykonano bez zarzutu. — W ten sposób powstała możliwość produkcji podobnych kadzi dla całego przemysłu elektrotechnicznego.

„POGRZEB FRYDERYKA II"

Mieszkańcom miejscowości Małe Przydroże, w powiecie niemodlińskim, „patronował" przez szereg miesięcy powojennych spiżowy pomnik Fryderyka II. W tych dniach z inicjatywy miejscowej Straży Pożarnej pyszny władca niemiecki legł w gruzach. Zwalenie pomnika odbywało się przy licznym udziale społeczeństwa Małego Przydroża, przy salwach na wiwat i dźwiękach pieśni „w mogile ciemnej"... Spiż ofiarowany został na budowę pomnika Powstańca Śląskiego na Górze Św. Anny.

MASZYNY DO PISANIA i LICZENIA
NAPRAWA · KUPNO · SPRZEDAŻ
MECHANIK
B. GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA · ZŁOTA 46 · ŻYRARDÓW 1-go MAJA 20

Jednolity front
krzepnie

W dniach 10, 11, 12 października 1946 r. w Żyrardowie odbyły się wspólne zebrania PPR i PPS w następujących zakładach pracy: Garbarni Państwowej, w Fabryce Wódek i Gorzelni PMS i Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 1.

Zebrani rzeczowo odnosili się do przemówień, uznając potrzebę i konieczność utrzymania jednolitego frontu dla dobra klasy robotniczej, niepodległości i suwerenności Państwa.

OTWARCIE OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY OGRODNICZEJ
Liczne działy ogrodnictwa są bogato reprezentowane

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi otwarcie Ogólnopolskiej Wystawy Ogrodniczej, która trwać będzie do 15 listopada br.

Po przemówieniu prezesa Związku Rewizyjnego R.P., ob. Pszczółkowskiego, który zobrazował zadania spółdzielczości ogrodniczej na tle powojennych przemian gospodarczych kraju, wystawę otworzył w imieniu Premiera Rządu Jedności Narodowej, wicewojewoda łódzki, ob. Górniak.

Wystawa ogrodnicza w Łodzi reprezentuje bogato wszystkie działy ogrodnictwa i spółdzielczości ogrodniczej.

Poszczególne okręgi rolnicze nadesłały na wystawę najpiękniejsze plony swej ziemi.

Woj. poznańskie wraz z Państwowym Zakładem Hodowli Nasion reprezentowało nasiennictwo. Poza tym bogato przedstawiają się działy szkółkarstwa, grzybów, jagód leśnych, zielarstwa, narzędzi rolniczych itp. Specjalny dział wystawy stanowią stoiska spółdzielni pszczelarskich.

Szereg wykresów i tablic obrazuje działalność spółdzielni ogrodniczych w Polsce. Oprócz bogactwa wszystkich okazów produkcji ogrodniczej i przetwórstwa uderza niezwykle estetyczny wygląd wnętrza pawilonu wystawowego i poszczególnych stoisk.

W porównaniu z wystawą ogrodniczą, urządzoną w roku ubiegłym, wystawa tegoroczna obejmuje znacznie więcej działów i prezentuje nowe osiągnięcia kraju w produkcji ogrodniczej, których wystawa zeszłoroczna nie uwzględniła.

Wałbrzych - ośrodek przemysłu Dolnego Śląska
Korespondenci zagraniczni zwiedzają kopalnię „Victoria"

W czasie 2 Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych grupa dziennikarzy krajowych oraz korespondentów pism zagranicznych udała się do ośrodka dolno-śląskiego przemysłu węglowego — Wałbrzycha, aby na miejscu zapoznać się z rezutlatami półrocznej pracy polskiego robotnika i inżyniera w kopalniach Dolnego Śląska.

Dziennikarze zwiedzili kopalnię „Victoria" oraz fabryki porcelany. Wybitne wyniki pracy osiągnął zespół pracowników kopalni „Victoria".

Obecnie kopalnia ta wydobywa 2.600 ton węgla dziennie. Ponieważ węgiel „Victorii" nadaje się do przeróbki na koks. W zainstalowanej przy kopalni nowoczesnej koksowni wytwarza się dziennie około 700 ton koksu. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie w koksowni trzecia z kolei bateria koksownicza, co podniesie dzienną produkcję koksu do 1.000 ton. Z węgla zużywanego do wytwarzania koksu wycląga się za pomocą specjalnych urządzeń benzol w stosunku 8 kg benzolu z 1 tony węgla.

Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziła potężna elektrownia kopalni „Victoria", jeden z największych zakładów energetycznych w kraju. Elektrownia „Victoria" zaopatruje w energię dolno-śląskie zakłady przemysłowe, miejscowe Zjednoczenie Energityczne oraz za pośrednictwem przewodów wysokiego napięcia przekazuje prąd elektryczny dla Czechosłowacji. Moc elektrowni wynosi 105 tys. kilowatów zainstalowanych.

Po zwiedzeniu kopalni „Victoria" dziennikarze udali się do znajdujących się na terenie Wałbrzycha fabryk porcelany.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 21 bm. Zachmurzenie stopniowo wzrastające, począwszy od zachodu kraju, możliwość niewielkich opadów. Temperatura bez większych zmian, słabe lub umiarkowane wiatry, południowe i południowo-wschodnie.

UWAGA, WŁÓKNIARZE

Dnia 13 bm o godz. 10 rano, został otwarty Warszawski Oddział Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego przy ul. Targowej 15, pok. 17.

Wzywamy wszystkich włókniarzy do wstępowania w szeregi tegoż Związku.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

We wtorek, dnia 22 bm o godz. 16.45 Oddział T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w świetlicy Zarządu Miejskiego, Al. Jerozolimskie 1 (BGK), zebranie towarzyskie, na którym ob. Aleksander Lewin wygłosi odczyt na temat: „Stosunek społeczeństwa radzieckiego do dzieci polskich". Po odczycie część koncertowa.

Wstęp zł 10, dla członków zł 5.

NAPRAWA SIECI KANALIZACYJNEJ

Na ul. Puławskiej, na odcinku między ul. Malczewskiego a Naruszewicza, rozpoczęto naprawę rur kanalizacyjnych, idących pod nawierzchnią jezdni prawostronnej.

WYSTAWA ŻEGLARSKA LIGI MORSKIEJ

Zarząd Główny Ligi Morskiej zorganizował w swej siedzibie, przy ul. Widok, ruchomą wystawę, obrazującą dorobek Ligi Morskiej na morzu i jeziorach oraz prace w zakresie szkolenia.

Wystawa obejmuje również eksponaty sprzętu żeglarskiego.

ODBUDOWA GMACHU SĄDÓW

Odbudowywuje się gmach Sądów na ulilicy Leszno, zniszczony w 30 proc. Jest to największy gmach w Warszawie, którego kubatura wynosi 186.000 m sześc. Prace wykonywa SPB. Rekonstruuje się uszkodzone części szkieletu żelbetonowego, naprawia dach, rekonstruuje stropy oraz wszystkie instalacje, jak: przewody gazowe, wodociągowe, centralne ogrzewanie, telefony, dźwigi itd.

Trzy bloki gotowe będą już w pierwszych dniach listopada. Pozostałe 11 — wiosną, lub latem 1947 r. Koszt robót wyniesie ok. 100 milionów złotych.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Artyści żydowskiego teatru dolno-śląskiego poświęcili cały dochód z przedstawienia, danego w Dzierżoniowie, na odbudowę Warszawy, wpłacając na ten cel 33 tys. złotych.

INOWROCŁAW ODBUDOWUJE STOLICĘ

Na rynku w Inowrocławiu odbyło się uroczyste wręczenie 13.000 drzewek i krzewów, wartości ponad 1 i pół miliona zł, dla odbudowującej się Stolicy. Drzewami tymi obsadzi się w Warszawie 11 ulic na przestrzeni 25 km.

Jest to już drugi dar Warszawie miasta Inowrocławia, który we wrześniu br. zebrał ponad 100.000 zł na dalszą akcję pomocy dzieciom warszawskim.

Nowe metody pracy w budownictwie

Maszyna zastępuje ręce ludzkie

Cele o oknach zakratowanych, do połowy zasłoniętych murem. Piec upstrzony mozaiką nieczytelnych napisów. Przed wojną mieściła się tu jedna z sal szpitala Ujazdowskiego dla psychicznie chorych. Obecnie przedzielono ją na dwa pokoje. W jednym z nich znajduje się gabinet Komisarza dla Sprzętu Budowlanego inż. Jabłonowskiego.

— W r. 1947 przeniesiemy się już do odpowiedniego gmachu — mówi inż. Jabłonowski.

Komisariat dla Sprzętu Budowlanego (K.B.S.) został powołany do życia decyzją Ministerstwa Odbudowy 28 marca br. Przeznaczeniem jego jest gospodarowanie wszelkiego rodzaju sprzętem budowlanym dla odbudowy kraju oraz kupno, sprzedaż, najem i zabezpieczenie opuszczonego i poniemieckiego sprzętu budowlanego.

— Naszym zadaniem jest również reperacja i konserwacja sprzętu — mówi inż. Jabłonowski. — Cała gospodarka sprzętem posiada charakter społeczny. Mamy nadto kontrolę nad jego racjonalnym użytkowaniem.

Bo cały sprzęt z K.B.S. wędruje do instytucji państwowych, społecznych i osób prywatnych. A w umowie dzierżawnej punkt o kontroli nad sprzętem, jest koncepcją dyrektora Jabłonowskiego i istnieje dotąd tylko w Polsce.

— Musimy dbać o interes społeczny — objaśnia Komisarz Jabłonowski — sprzęt budowlany jest zbyt cenny, abyśmy mogli pozwolić na jego nieracjonalne użytkowanie.

Przed wojną budownictwo opierało się niemal wyłącznie na sile rąk roboczych. A ponieważ stawki płac nie były wysokie i nie brakło rąk roboczych, więc przedsiębiorstwa budowlane zarabiały doskonale. Zresztą budowano niewiele. To też nikt nie myślał o zastąpieniu człowieka — maszyną.

Wzmożone tempo budownictwa powojennego i troska o robotnika wymagają innych metod pracy. Zmechanizowanych. Maszyna zastąpiła ręce ludzkie.

Tych maszyn jest bardzo wiele. K.S.B. otrzymuje je częściowo — za pośrednictwem UNRRA z Ameryki, częściowo zakupuje je w Szwecji i Szwajcarii. Ostatnio przybyły z Ameryki do Gdyni trzy okręty ze sprzętem zmechanizowanym.

Zamiast więc tysięcy rąk ludzkich pracują spychacze czołowe i boczne przy niwelowaniu tunelu pod budowę lotnisk i dróg. Łamacze kamieni przerabiają kamienie i cegły na tłuczeń do betonu. Sprężarki, spawarki elektryczne, wibrobloki do wyrobu cegły pustakowej, walce drogowe, kompresory, rozbijające konstrukcje betonowe, betoniarki itd.

— Naszą troską i bolączką jest m. inn. brak silników spalinowych, które umożliwiłyby uruchomienie sprzętu poniemieckiego — ciągnie dalej inż. Jabłonowski — brak nam również narzędzi pneumatycznych — podstawowych narzędzi pracy przy odbudowie portów. Brak długich przyczep dla przewożenia sprzętu. Brak dźwigów. Musimy sprowadzać je z zagranicy. A przecież można by je z powodzeniem produkować w kraju.

— Drugą naszą bolączką — to brak inżynierów - mechaników. Cierpimy w ogóle na brak fachowców.

— Bo nie każdy człowiek, posiadający nawet odpowiednie kwalifikacje, nadaje się do pracy przy sprzęcie mechanicznym. Dyr. Jabłonowski jest pod tym względem bardzo wymagający i w myśl zasady — właściwy człowiek na właściwym miejscu — każdy pracownik musi poddać się szczegółowemu testowaniu. I dopiero, gdy egzamin zdrowotny da wyniki pomyślne, przechodzi 8-dniowe szkolenie instruktorskie.

Dotychczas szkolono przyszłych pracowników tylko w Gdyni. Niebawem szkolić się oni będą we wszystkich istniejących dotąd ekspozyturach K. S. B., tj. w Warszawie, Katowicach, Wrocławiu i Poznaniu. Wkrótce zaś i w trzech nowych ekspozyturach, w Szczecinie, Bydgoszczy i w Lublinie.

Rada Ministrów zatwierdziła ostatnio wniosek Komitetu Ekonomicznego o zmianie Komisariatu dla Sprzętu Budowlanego na Centralę Sprzętu Budowlanego.

(so)

Żoliborz otrzyma połączenie ze Śródmieściem

Pierwszy tramwaj ruszy w połowie grudnia

Udręki mieszkańców Żoliborza mają się ku końcowi. W pierwszej połowie grudnia br. ruszy pierwszy tramwaj przez odbudowany wiadukt żoliborski.

95 robotników, w tym połowa fachowców, układają obecnie montaż żelaza i wykonują roboty ciesielskie. Wczoraj rozpoczęto betonowanie 14 słupów, podpierających most oraz przyczółka żoliborskiego. Betonowanie potrwa 2—3 dni.

Pogięte żelastwo powędruje do hut. Ale gruz znajdzie tu zastosowanie i zużyty będzie do zasypywania przyczółków. Roboty budowlane ukończone będą już w przyszłym miesiącu i wtedy rozpocznie się zaraz układanie nawierzchni i szyn tramwajowych.

Oprowadzani przez majstra Sołtysiaka, który pracował w r. ub. przy poszerzaniu tunelu na rogu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu, wchodzimy na wiadukt. Czekają tu 2 betoniarki. Czekają i wagoniki, które zwozić będą materiał budowlany, gdy tylko zniknie wyrwa, między konstrukcją wiaduktu i wałem.

Za zezwoleniem Inspektora Pracy dzień roboczy wynosi 10 godzin. Pracuje się nawet w niedzielę i święta.

SKWER NA PLACU ZBAWICIELA

musi być uporządkowany

Doprowadzenie do porządku skweru na placu Zbawiciela, to historia będąca swego rodzaju przykładem „przedsiębiorczej energii" naszych władz miejskich.

Przez długie miesiące ten centralny plac stolicy znajdował się w stanie kompletnego zaniedbania. Parę tygodni temu, któregoś pięknego poranka, rozpoczęto wreszcie wstępne kroki do robót porządkowych. Paru dniach wyleciały w powietrze ściany betonowych bunkrów, a po kamiennym basenie pozostały tylko skruszone szczątki. Wydawać by się mogło, że po wykonaniu tych wstępnych co prawda, ale najtrudniejszych robót, uprzątnięcie gruzów oraz zniwelowanie terenu jest już tylko kwestią paru dalszych dni. Tym bardziej, że pracę tę zadeklarowały już od dawna drużyny ochotnicze.

Tymczasem upłynęło już sporo czasu, a uporządkowanie skweru nie postąpiło ani kroku naprzód. Tyle tylko, że „udekorowany" on został jeszcze większą ilością gruzów i odpadków oraz malowniczych dołów i wyrw, porzez które przechodnie urządzają „biegi naprzełaj" do przystanków tramwajowych.

Czyżby fachowcy doszli do wniosku, że łatwiej będzie skopać i zrównać teren dopiero z nadejściem mrozów i opadów śnieżnych? A może... władze miejskie zdecydowały, że poświęcono jednak zbyt wiele czasu i trudu na uporządkowanie jednego tylko placu?

(g)

Nowe sklepy rozdzielcze

Komunikat Resortu Zaopatrzenia

Od ubiegłej soboty sieć sklepów rozdzielczych, przyjmujących do rejestracji karty odzieżowe na III kwartał, została powiększona o pięć punktów, a mianowicie:

Puławska 10, Marszałkowska 38, Marszałkowska 56, Marszałkowska 112, Targowa 44.

Wymienione sklepy przyjmują zgłoszenia Zakładów pracy, zatrudniających poniżej 50 osób.

KRONIKA PARTYJNA

DZIELNICA POWIŚLE

Koło partyjne „Fuchs" (Topiel) organizuje dziś w dniu 21 października o godz. 16.30 ogólne zebranie wszystkich pracowników, na którym tow. Szubert wygłosi referat nt. „Trzyletni plan gospodarczy".

Dziś, 21 października o godz. 16 koło partyjne „Gazownia" (Ludna) organizuje zebranie członków, na którym tow. Pacho wygłosi referat polityczny.

Dziś, 21 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy":

o godz. 9 rano Koło „Głos Ludu",

o godz. 15.30 P.C.H. — Dyrekcja (Hotel Bristol) referat wygłosi tow. Dworakowski,

o godz. 16 P.P.B. nr 1 zebranie ogólne w lokalu K.D. (Mokotowska 48) referat wygłosi tow. Sitek i Z.U.S. — S.P.B. (Smulikowskiego).

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dziś, 21 października odbędą się zebrania kół partyjnych na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce".

o godz. 18 koła terenowe ul. Łomżyńskiej w lokalu przy ul. Łomżyńskiej 22 i ul. Zaokopowej w lokalu przy ul. Inżynierskiej 10,

o godz. 19 koła terenowe ul. Kowieńskiej w lokalu K.D. (Stalowa 71) i ul. Stalowej w lokalu K.D. (Stalowa 71),

o godz. 16 Koła: „Mennica" (Markowska 18) i D.O.K.P. — Samochodowa (Zamojskiego),

o godz. 18 koło „Wojentorg" (Ratuszowa 21),

o godz. 16.30 koło „Szmalc" fabryka słodyczy (Kawęczyńska 4),

o godz. 12 „Syrena" kino (Inżynierska 6),

o godz. 15 koło „P.I.T." (Ratuszowa 11).

DZIELNICA POŁUDNIE

Zebranie sekretarzy

Komitet Dzielnicowy zawiadamia, że w poniedziałek, 21 października o godz. 16 w lokalu K.D. (Willowa 8/10) odbędzie się zebranie sekretarzy kół partyjnych Dzielnicy Południe.

Obecność obowiązkowa.

Koło partyjne „Szpital Zakaźny" (Chocimska 5) o godz. 15 i koło „Wyścigi Konne" o godz. 18, organizują zebrania członków, na których tow. Cepuchowicz wygłosi referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce".

Komunikat

Wszyscy PPR-owcy, Gwardziści i Żołnierze Armii Ludowej, którzy w okresie okupacji pracowali na terenie województwa warszawskiego — proszeni są o nadsyłanie wspomnień: dokumentów, fotografii, wydawnictw itp. z pracy partyjnej i walki zbrojnej.

Dane powyższe potrzebne są Komisji Historycznej przy Warszawskim Wojewódzkim Komitecie Partii (Warszawa, Aleja Przyjaciół 3a — telefon 86-703) dla opracowania wydawnictwa o pracy organizacji partyjnej i walce GL i AL na terenie województwa.

W obrębie objętym przez województwo warszawskie istniały następujące okręgi GL i AL:

OBWÓD I.

OKRĘG Nr 2 — Lewa Podmiejska. Dowódca Okręgu — płk Narbutt Ignacy — „Krystian". Teren działania: Grójec, Błonie, Sochaczew, Włochy, Pruszków, Żyrardów, Łowicz, Skierniewice.

OKRĘG Nr 3 — Prawa Podmiejska. Dowódcy Okręgu: płk Duszyński Zygmunt — „Zygmunt", „Józek" — nazwisko nieznane, zginął, „Marek" — nazwisko nieznane, Wojas Paweł — „Janek". Teren działania. Dęblin, Garwolin, Mińsk, Węgrów, Sokołów, Siedlce, Łuków, Legionowo, Radzymin, Wyszków.

OBWÓD VI:

OKRĘG Nr 18 (początkowo XII) — D-ca Okręgu Mazur Władysław — „Mazur". Teren działania: Płock, Płońsk, Ciechanów, Pułtusk, Maków, Przasnysz, Mława, Sierpc, Ryp'n, Lipno.

UWAGA: Sprawę należy potraktować jako bardzo pilną.

Do farmaceutów!

Naczelna Izba Aptekarska przypomina, że dziś i jutro farmaceuci uprzątać będą gruzy z ulic m. st. Warszawy.

Dziś do pracy staną farmaceuci z Warszawy, jutro, tj. 22 bm. Naczelna Izba Aptekarska oraz członkowie okręgu warszawskiego i dalszych okręgów.

Zbiórki w obydwóch dniach wyznaczone zostały punktualnie na godz. 7.45 rano, przed gmachem przy ul. Długiej 16

Kurs korespondencyjny

języka Esperanto

Związek Esperantystów w Polsce (Oddział w Warszawie), zorganizował korespondencyjny kurs języka Esperanto, opracowany na podstawie podręcznika „Petro", wydanego przed wojną przez Międzynarodowy Zw. Robotniczy Espernatystów w Paryżu.

Sekretariat Kursu, Warszawa, ul. Dworkowa 5 m. 22.

GŁOS SPORTOWY

O mistrzostwo Polski w piłce nożnej

KS „Polonia" przegrywa z „Wartą" 1:2

(Poznań, obsł. wł.).

KS „Polonia" z Warszawy, uważany za faworyta do tytułu piłkarskiego mistrza Polski, stracił 2 cenne punkty, przegrywając w Poznaniu z miejscową „Wartą" w stosunku 1:2 (1:2).

Mecz ten wywołał w Poznaniu b. duże zainteresowanie, gromadząc na boisku „Warty" przeszło 12.000 widzów.

„Warta" zagrała doskonale i do przerwy miała wyraźną przewagę nad zespołem warszawskim. Cała drużyna grała ofiarnie i b. ambitnie. „Polonia" dobra była w polu, atak przeważnie pracował lewą stroną, jednak Ochmański i Szularz za bardzo hołdowali akcjom solowym, zaniedbując grę zespołową. Bramkarz warszawski Borucz był doskonały, obronił nawet rzut karny, podyktowany za „rękę" Szczepaniaka. Pomoc „Polonii" była b. dobra, a w obronie Szczepaniak znacznie przewyższał grą Gierwatowskiego.

Pierwszą bramkę zdobywa Szularz w 20 minucie, uzyskując prowadzenie dla „Polonii". 5 minut później Czapczyk wyrównuje. Ostatnia bramka dnia zostaje zdobyta przez Genderę 3 minuty przed przerwą.

Drużyna warszawska po przerwie chce uzyskać wyrównanie, zaczyna trochę „naciskać" i uzyskuje nawet pod rząd 3 rzuty z rogu. Atak jest jednak niedysponowany strzałowo i wszystkie akcje spełzają na niczym.

Przed końcem meczu gra staje się jeszcze bardziej nerwowa, ataki zmieniają się obustronnie, lecz wynik bramkowy nie ulega już zmianie.

Zawody prowadził b. dobrze sędzia Schneider. Obecnie szanse AKS (Chorzów) na zdobycie mistrzostwa znacznie wzrosły.

Hokej na trawie w Poznaniu

Pierwszy występ zawodników czeskich

(Poznań, obsł. wł.)

Hokej na trawie, zupełnie prawie nieznany w innych dzielnicach Polski — jest w Poznańskiem sportem dość popularnym.

Po raz pierwszy w historii tego sportu gościli w Polsce hokeiści Czechosłowacji SK „Podoli", którzy rozegrali w Poznaniu mecz z zespołem K. H. „Czarni". Spotkanie powyższe zakończyło się zwycięstwem zawodników czeskich w stosunku 2.0 (1:0).

S. K. „Podoli" jest 18-krotnym mistrzem Czechosłowacji. Zademonstrował on bardzo ładną grę o wysokim poziomie technicznym. Goście doskonale panowali nad uderzeniami, miękko i dobrze stopując piłkę. Grali przy tym „fair", niezwykle planowo i zespołowo.

Na wyróżnienie zasługuje wielokrotny reprezentant Malecek, grający w pomocy. Obrona „Podoli" była mocna i likwidowała wszelkie ataki drużyny poznańskiej.

K. H. „Czarni" nadrabiali swoje braki techniczne ambicją i ofiarnością w grze. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Kasprzak, kilkakrotnie broniący w ciężkich sytuacjach oraz boczny pomocnik Bzowy I (wypożyczony z poznańskiej „Lechii").

Spotkanie powyższe zgromadziło na boisku „Areny" przeszło 3.000 widzów.

Czesi rozegrają jeszcze jedno spotkanie w Polsce w dniu 22 bm. w Środzie, gdzie spotkają się z tamtejszym zespołem ZZ PPC, wzmocnionym graczami poznańskiej „Lechii".

„Budowlani" i „Grochów" zwyciężają swych przeciwników

Wczoraj rozegrane zostały w Warszawie 2 mecze bokserskie z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Okręgu Warszawskiego.

W sali Polskiej YMCA ZKS „Budowlani" pokonał K. S. „Radomiak" 11:5 pkt, a w sali Wedla KS „Grochów" wygrał z KS „Społem" 12:4.

W I meczu walki były dość interesujące. Najlepiej zaprezentował się młody 18-letni Tyczyński z „Budowlanych", zawodnik rokujący duże nadzieje przy odpowiednim treningu.

Nieźle walczył również występujący po długiej przerwie Ożarek (w. półciężka). Jańczak i Kołacz byli słabsi niż zwykle.

Wyniki walk były następujące:

w. musza: Tyczyński (B) wygrał na pkt. z Przybytniewskim (R); **w. kogucia:** Sieradzan (B) wygrał z Kraszewskim (R) przez poddanie się tego ostatniego po I rundzie; **w. piórkowa:** Tyrała (B) przegrał na punkty z Czortkiem (R). Ten ostatni walczył mało poważnie, raczej „sparrował" i wypadł blado; **w. lekka:** Selma (B) zremisował z Kosińskim (R); **w. półśrednia:** Jańczak (B) wygrał na pkt. z Wasiakiem (R); **w. średnia:** Kołacz (B) wygrał na pkt. z Krokiem (R); **w. półciężka:** Ożarek (B) zremisował z Drabkowskim; **w. ciężka:** Scibor (B) zremisował z Kotkowskim (R).

W ringu sędziował dobrze kpt. Neuding, na punkty zaś Marciniak, Rosiński i Lisowski.

W II meczu poziom walk stał na dobrym poziomie technicznym.

Najładniejszą walkę stoczył Błażejewski z Majewskim. Kolczyński w spotkaniu z Kupcem operował przeważnie lewą ręką, mimo to wygrał wysoko, trafiając b. dużo.

Wyniki walk były następujące:

w. musza: Patora (Gr.) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika; **w. kogucia:** Szatkowski (G.) wygrał na pkt. z Aleksandrowiczem (S.) po dość ładnej i ostrej walce; **w. piórkowa:** Sobkowiak: (G) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Marciniaka (S.); **w. lekka:** Łukasiewicz (G.) przegrał na pkt. z Małeckim (S.). Decyzja sędziowska przyjęta była dłutrwałymi protestami publiczności; **w. półśrednia:** Majewski (G.) przegrał na punkty z Błażejewskim (S.); **w. średnia:** Kolczyński (G.) wygrał na pkt. z Kupcem (S.); **w. półciężka:** Archacki (G.) wygrał na pkt. z Sochackim (S.); **w. ciężka:** Burkacki (G.) wygrał z Kośnym przez poddanie się tego ostatniego po I rundzie.

Zainteresowanie meczem było b. duże.

To i owo w sporcie

Piątek wygrał tenisowe mistrzostwo Bydgoszczy, bijąc w finale Mrokowskiego 6:4, 6:3

I Kl. Sp. Wrocław — KS „Gryf", spotkanie pięściarskie zakończyło się zwycięstwem I KS Wrocław w stosunku 12:4. W hali ludowej we Wrocławiu było 3.000 widzów na meczu

* * *

Alex Jany, najlepszy pływak Francji, został zaproszony do Australii na szereg startów. Pierwszy start ma się odbyć w Brishane, w mistrzostwach Australii, w styczniu p. r.

Puchar Europy w tenisie stołowym rozpoczął się od spotkania Francja — Belgia, wygranego przez Francję w stosunku 4:1. Gry odbywały się systemem Davis'owym: 4 single i 1 double.

* * *

59 sek. na 100 m st. dow. osiągnął Holender Hoving, najlepszy obecnie pływak w Europie po Jany.

Pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych otrzymują mieszkania od Nadzwyczajnej Komisji

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

MANIOCHA HELENA, gospodyni kuchni, zatrudniona w MZK, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Strzeleckiej 1 m. 18.

KRASZKOM STANISŁAW, motokierowca, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Marii Konopnickiej 3 m. 5.

DAPROCKI ANTONI, stolarz, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Bolecha 49 m. 2.

ŻÓŁTKOWSKI JAN, robotnik, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używ. kuchni w lokalu przy ul. Zgoda 6 m. 6.

SAKOWSKI WACŁAW, urzędnik, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używ. kuchni w lokalu przy ul. Zgoda 9 m. 6.

TREPTO DANUTA, urzędniczka, zatrudniona w MZK, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Dalberga 5 m. 2.

LECH STANISŁAW, motorowy, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Konopackiej 18 m. 2.

DARĘCKI STEFAN, kontroler MZK — otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Dubieńskiej 20 m. 1.

RENEL STANISŁAW, krawiec, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Chmielnej 77-79 m. 37.

OBIEDZIŃSKI KAZIMIERZ, konduktor MZK, otrzymał wraz z rodziną 3 izby w lokalu przy ul. Ząbkowskiej 54 m. 16.

KSIĘŻOPOLSKI STANISŁAW, motorowy, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Chełmżyńskiej 66 m. 2.

MATYJASIAK STEFAN, konduktor, zatrudniony w MZK (trolleybusy), otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Zgoda 6 m. 6.

PERZYNA JÓZEF, stolarz, zatrudniony w MZK (trolleybusy), otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Sienkiewicza 4 m. 7.

BANASIAK JAN, kontroler MZK, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Siedleckiej 39 m. 23.

SIELSKI ALEKSANDER, robotnik, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używ. kuchni w lokalu przy ul. Bolecha 64 m. 2-a.

ORZECHOWSKI ANTONI, urzędnik, zatrudniony w MZK (dyrekcja), otrzymał wraz z rodziną 3 izby w lokalu przy ul. Kawęczyńskiej 15 m. 4.

MORGIEWICZ LUDGARD, motorowy, zatrudniony w MZK — Praga, otrzymał wraz z rodziną 3 izby w lokalu przy ul. Kawęczyńskiej 15 m. 3.

MROCZKOWSKI EDWARD, ślusarz, zatrudniony w MZK, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Siedleckiej 58 m. 8.

Łańcuch ofiar na rzecz RTPD

Ob. dyr. Glük wpłaca zł 500 i wzywa ob. dyr. Goryńskiego z Min. Odbudowy, ob. dyr. Buławskiego — Kraków, ob. dyr. Ehrenberga — Min. Przemysłu.

Ob. dyr. Marycha wpłaca zł 300 (trzysta).

Ob. Kamińska - Bartosiewicz wpłaca zł 250 i wzywa ob. ob. Tadeusza Szemiota i Stanisława Paderewskiego.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby".

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 — **„Faust"** Gounoda.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie **„Asy I-ej klasy"**.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 18 **„Szkarłatne Róże"**.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 18 komedia A. Fredry **„Damy i Huzary"**.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. **„Autobus o 6-ej"**.

„KUKUŁKA" program **„Księżyc z papierosem"** codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta" Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA" (Zamoyskiego 26) — o godz. 16 i 19 — Janina Piaskowska i Antoni Jaksztas **„Już nigdy nie skłamię"** (Pan Lamberthier).

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. **„Igraszki Jesienne"** z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA" — (Marszałkowska 56) — **„Zwariowane lotnisko"**.

Kino „ATLANTIC" (Chmielna 33), — **„15-letni kapitan"**.

Kino „SYRENA" — Praga, Inżynierska 2. **„Daleka droga"**.

Kino „TĘCZA" — Żoliborz, Suzina 4. **„Skarb rodziny Goupi"**.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — **„W krainie wiecznych lodów"**.

RADIO

WTOREK, 22 października

6.00 Sygn. czasu i pieśń por. 6.05 Dzien. por. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. por. 13.25 Muz. obiad. 14.00 Słuch. dla dzieci. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Konkurs rad. dla muz. i śpiewak. amat. Łódz. ork. rad. 17.10 Konc. rozr. 17.50 „Nasze uzdrowiska" 18.10 Pieśni ludu wielkopol. w opr. M. Obsta. 18.30 Kwartet Brahmsa c-moll w wyk. Kwart. Umińskiej. 19.00. Nauka przy głośn. 19.30 Konc. symf. P. R pod dyr. Wł. Ormińskiego. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 Słuch. pt. „O szewcach szamotulskich" histor. niebywała. 21.00 Konc. muz. polsk. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 Muz. tan. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Muz. tan. 23.55 Skrót ost. wiad. 24.00 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: legitymację PPR nr 7267, leg. fabryki „SCHICHT" nr 187, leg. Związku b. Więźniów Politycznych nr 6179, kartę rejestracyjną RKU oraz opaskę ORMO nr 266) na nazwisko Sztabnicki Jerzy, ur. 18.III.1923. I-1724

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I-712

LUSJA Markowa, poszukuje męża Marka Oswalda ze Lwowa. Ostatnio przebywał na terenie Związku Radzieckiego (przypuszczalnie w Taszkiencie). Wiadomość: „Głos Ludu" Smolna 12. Dział ogłoszeń. I-1689

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA. Kupuje: nawet zepsute, połamane (na części) Poleca: długi wałek - normalne - walizkowe. Naprawa - remonty - przeróbki niemieckich. Mechanik dyplomowany Grzechociński. Warszawa-Złota 46 : Żyrardów-I-go Maja 20 Proszę wyciąć — zachować.

ZOFIA TALAREK, po mężu Rojewska, poszukuje brata Stanisława Talarek, który zamieszkiwał w wiosce Zdroje, poczta Konopki, powiat Mława, woj. warszawskie. Listy kierować na adres Antoniego Rojewskiego, 3568 Palmer St., Detroit 11, Mich U.S.A.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu" Warszawa, Smolna 12, Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis", Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 65 Spółdzielnia Agencji Prasowej „Gloh" — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe", ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dźwignia", Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mm×1 szp.—25 zł, w tekście 1 mm×1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

AEROMAGNITOMETR WYKRYWA POKŁADY RUDY

Wyprawy geologiczne odbywają się teraz na samolotach

Zajrzeć w głębiny ziemi jest trudniej, niż w głębiny mórz czy przestrzenie międzyplanetarne. A badanie głębin ziemi jest ważniejsze, niż badanie nieba, czy nawet oceanu.

We wnętrzu ziemi kryje się przyszłość ludzkości. Tam przecież znajdują się potrzebne nam surowce: rudy, węgiel, nafta. Bogactwa podziemne niepozostawiają żadnych śladów widomych na powierzchni. Poszukiwanie za nimi zmusza nas zatem do przeprowadzania jak gdyby anatomii ziemi, do wierceń, drążeń, kopania.

Czy nie istnieje jednak inny sposób, który by pozwolił na odkrycie tego, co skryte w głębi ziemi?

— Fizyka odpowiedziała twierdząco. Znajdują się bowiem na powierzchni niedostrzegalne dla ludzkich zmysłów, ale wykrywane przez przyrządy ślady. Rudy posiadają właściwości fizyczne, które dają znać o sobie na odległość nawet przez warstwy ziemi.

Sygnały magnetyczne z głębi ziemi

Jedna z tych właściwości — to przyciąganie magnetyczne, dla którego warstwy ziemi nie stanowią żadnej przeszkody. Właściwość ta została wykorzystana dla nowej metody poszukiwań rud. To prawda, metoda ta daje rezultaty jedynie w stosunku do rud, posiadających właściwości magnetyczne, przede wszystkim rud żelaznych. Ale nie zmniejsza to bynajmniej znaczenia tej metody, gdyż żelazo jest nadal podstawowym surowcem przemysłu.

Magnetyczna strzałka, która pozwala na ustalanie stron świata i przy dokładniejszych już badaniach na ustalanie linij magnetycznych ziemi, daje uczonym również możność ustalania nie tylko kierunku, w jakim biegną, ale i zmierzenia siły, z jaką działają.

Równe linie magnetyczne, biegnące od bieguna północnego do bieguna południowego, są zachwiewane w rejonach, gdzie znajdują się większe złoża rud. W ich pobliżu strzałka magnetyczna wykazuje wahanie pomiędzy posłuszeństwem magnetyzmowi ziemi a siłami magnetycznymi, wydzielanymi przez złoża rud. Bywa, że w niektórych rejonach strzałka kompasu staje całkiem pionowo. W ten właśnie sposób złoża podziemne dają znać o swoim istnieniu.

Kompas odkrywa ukryte pokłady

Na tym magnetycznym działaniu ukrytych w głębi ziemi rud oparta została metoda ich poszukiwania. Metoda ta ułatwiła i usprawnia pracę poszukiwaczy. Ich dzieło polega teraz na zaznaczeniu na mapie geograficznej tych miejsc, w których igła wykazuje odchylenia. W ten sposób poszukiwacze odnajdywali skryte złoża w miejscach, nad którymi, przez tysiąclecia przechodzili ludzie, niepodejrzewając niczego.

Posługiwanie się kompasem miało jednak swoje niedogodności. Poszukiwacze musieli być piechurami. Kompas może bowiem pracować jedynie w spokojnych warunkach, postawiony na ziemi. Praca ekspedycji była wskutek tego długa i uciążliwa. Trudno przy pomocy takiego przyrządu zbadać olbrzymie przestrzenie. A właśnie ogromny rozwój przemysłu postawił geologów przed takim zadaniem wynajdywania coraz to nowych pokładów rudy.

Tutaj geologom przyszła z pomocą technika. Wynaleziony został mianowicie kompas nowego typu, uwolniony od kaprysów magnetycznej strzałki. Przyrząd ten nie obawia się już wstrząsów tak, że można posługiwać się nim już nie tylko w czasie chodu, ale nawet w czasie jazdy samolotem. Nowy ten typ kompasu, przeznaczony specjalnie do badań geologicznych, wynaleziony został przez radzieckiego uczonego Łogaczewa.

Dynamomaszyna, w której magnesem jest ziemia

Przyrząd ten przypomina maleńką dynamomaszynę: główną jego część stanowi obracający się bęben z nawiniętym drutem. Podobieństwo to nie jest przypadkowe—aeromagnitometr, tak bowiem ten przyrząd się nazywa, jest istotnie dynamomaszyną. Nie ma w nim jedynie magnesu, gdyż tę rolę wypełnia właśnie sama ziemia, której siły magnetyczne wywołują w dynamomaszynie energię elektryczną.

Według siły indukowanego prądu elektrycznego można obliczyć proporcjonalnie siłę magnetycznego pola ziemi. Stosownie do tego, jak od miejsca do miejsca zmienia się napięcie tego pola magnetycznego, zmienia się odchylenie strzałki galwanometra. Praca obserwatora polega na zapisywaniu tych odchyleń strzałki. Nie jest to jednak praca prosta, jakby się wydawało, i w rejonach, gdzie następują częste odchylenia bywa nieraz niemożliwa do wykonania.

Konstruktor tego przyrządu przewidział jednak wszelkie możliwe trudności. W aeromagnitometrze znajduje się dodatkowo nieruchoma druciana siatka, przez którą przechodzi indukowany prąd. Siła prądu pozwala na ocenienie siły pola magnetycznego ziemi. Każdej zmianie siły prądu odpowiada położenie ruchomego reostata, do którego przyczepiony jest ołówek, który automatycznie zapisuje na obracającym się wałku z papierem wszystkie zachodzące zmiany.

Aeromagnitometr jako członek wyprawy geologicznej

W ten sposób w skład wyprawy samolotowej, poszukującej ukrytych złóż rudy, obok pilota oraz nawigatora, zapisującego na mapie kurs samolotu, wchodzi jako dodatkowy i samodzielny czynnik właśnie aeromagnitometr. Wystarczy tylko w czasie lotu trzymać strzałkę galwanometru na zero, aby indukowany przez magnetyczne siły ziemskie prąd przebiegał przez nieruchomą ramkę i powodował, stosownie do swoich zmian, zapis na obracającym się wałku z papierem.

Szerokość przestrzeni, którą można w ten sposób zbadać z samolotu, waha się od pół do trzech kilometrów w zależności od wysokości lotu. Im niżej leci samolot, tym węższy jest zakres badanej przestrzeni, ale za to tym dokładniejsze jest działanie aeromagnitometru. Z danych nawigatora o kursie lotu oraz z danych zapisanych przez przyrząd zestawiana jest następnie magnetyczna mapa zbadanych terenów.

Metoda samolotowych poszukiwań za złożami rud góruje nad wszystkimi dotychczas stosowanymi metodami. Dziesięć minut wystarcza samolotowi na zbadanie terenu, na który cała ekspedycja traciła dzień. Poza tym samolot umożliwia nieustanną obserwację, a nie tylko dorywczą. Tereny, z których zapis wykazywał silne wahania prądu, zostają poddane powtórnym badaniom, bardziej szczegółowym, ustalającym dokładnie rozłożenie podziemnych złóż nawet w terenach, które normalnej ekspedycji trudno byłoby zbadać.

Przyrząd, wynaleziony przez Łogaczewa, dał geologom w rękę środek, który umożliwi im wypełnienie tych zadań wynajdywania coraz to nowych złóż, jakich wymaga od nich rozwój przemysłu. Dzięki niemu jeszcze jeden zawód, wykonywany dotąd na ziemi, stał się zawodem wykonywanym również nad ziemią.

czy wiecie ŻE...

OPAKOWANIA DO ZRZUTÓW LEKARSTW MAJĄ KSZTAŁT NASION KLONU. Naśladownictwo przyrody, stosowane w awiacji, sięgnęło tym razem od podpatrywania ptaków do podpatrzenia roślin, które zaopatrują swoje nasiona w przyrządy do latania. Technika zrzutów z samolotów, tak ważna w ciągu ostatniej wojny, zastosowała naśladownictwa nasienia klonu. Ponieważ nowy typ przyrządu może zabierać ciężar jedynie 30 kg, przeto używany jest do zrzutów lekarstw. Lądowanie zrzutu odbywa się w ten sam sposób, jak nasienia klonu, po linii spiralnej z szybkością spadochronu, co chroni ładunek przed uszkodzeniem.

*

MOGIŁA KLEOPATRY ZNAJDUJE SIĘ W PARYŻU. Mumia sławnej królowej egipskiej, której piękność wywołała tyle zamętu w historii, przeniesiona została do muzeum paryskiego. Ponieważ jednak mumii nie udało się wskutek nieznanych okoliczności zachować, szczątki Kleopatry zostały pochowane w katakumbach paryskich, znajdujących się pod Placem Włoskim. W katakumbach tych znajdują się również zwłoki ofiar krwawej nocy św. Bartłomieja. Później zaczęto tu również chować zwłoki straconych przestępców. Charakterystyczny szczegół, który pokazuje się zwiedzającym katakumby, to mogiła przestępcy Cartouche'a obok mogiły kata paryskiego, który odrąbał mu głowę.

*

FARMA HODOWLANA KRÓW MUSI MIEĆ POD DOSTATKIEM WODY. Jak obliczono, na farmie, posiadającej 360 krów, zwierzęta wypijają dziennie 6000 beczek wody.

*

OPIŁKI I WIÓRY METALOWE MAJĄ ZASTOSOWANIE JAKO CENNY MATERIAŁ. Wióry metalowe, traktowane dotychczas jako odpadki przy obróbce metalu, zbiera się do specjalnych matryc, w których zostają one pod wielkim ciśnieniem sprasowane na brykiety. Następnie brykiety razem z matrycą są podgrzane do 325 stopni i ponownie poddane ciśnieniu, dochodzącemu do 28 kg na cm kw. W ten sposób otrzymuje się materiał, który w pełni nadaje się do obróbki na tokarkach. Próby z wytworami z tych brykietów, np. kółka wzmacniające na osie, wykazały, że są one bardziej trwałe, niż kółka zrobione z litego materiału.

Płk Mieczysław Moczar

ZAWSZE TACY SAMI...

Na łamach „Głosu Robotniczego" ukazał się artykuł tow. płk. Moczara, b. partyzanta, d-cy okręgu AL na Lubelszczyźnie — który przedrukowujemy poniżej.

Z okresu okupacji, z okresu walk z okupantem przypomina mi się obrazek wymownie świadczący o roli, jaką odegrali w tym czasie polscy magnaci.

Rok 1943. Żniwa.

Główne Dowództwo Gwardii Ludowej wydało rozkaz, aby nie dopuścić do omłotu zebranych zbiorów. Nie oddać Niemcom kontyngentów. Rozkaz wydany przez dowództwo terenowe wieś wypełniła.

I tam, gdzie prowadzono walkę z okupantem, gdzie siłą broniono plonów ziemi polskiej, kontyngenty zostały zebrane w minimalnym procencie.

Ale polscy magnaci, właściciele folwarków nie chcieli walczyć z okupantem. Oddawali częstokroć więcej, niż od nich Niemcy wymagali. Oddawali polski chleb — wrogowi.

Przypominam sobie moją „wizytę" u jednego z tych magnatów.

W lasach kozłowieckich, w pow. puławskim, mieszkał sobie książę Czartoryski. Nie zapomnę jak nas, partyzantów Gwardii Ludowej przyjęli panowie - szlachta.

Zajechaliśmy przed pałac. Na tarasie przy stolikach siedziało około 40 — 50 panów i pań. Wiele osób grało w karty. Nastrój bardzo przyjemny. Nagle wszyscy skierowali wzrok na lewy rękaw mojego munduru... i jakby piorun w nich strzelił. Bo oto zobaczyli trójkąt z napisem G. L. (Gwardia Ludowa). Nastrój pogodny prysł bezpowrotnie.

Nastąpiła konsternacja. Panowie kłaniali się uniżenie spuszczając oczy. (Może po to, by ukryć błyskającą w nich nienawiść?). Panie starały się „wyrobieniem" towarzyskim pokryć nieufność i pogardę, jaką niewątpliwie żywiły do „tych ludzi". — A my grzecznie, ale stanowczo poprosiliśmy o dokumenty. Okazało się, że w tym miłym gronie znajdowali się również członkowie rodziny sanacyjnego ministra Składkowskiego.

Całe to towarzystwo, grające jeszcze przed chwilą w bridge'a drżało obecnie ze strachu. Ktoś spytał: „Panie komendancie, kiedy już wreszcie wypędzicie Niemców z naszego kraju?" Odpowiedziałem: W szkole mnie uczono, że kiedyś szlachta polska, a przynajmniej niektórzy szlachcice umieli bić się za swój kraj. Zmobilizujemy was do wojska, pomożecie wypędzić wroga".

— „Boże mój, czy pan koomendaant, iistoootnieee!!!?..."

„Wcale nie żartuję, jesteście silni, wypoczęci, dobrze odżywieni. Żołnierze pierwszej klasy! Przestaniecie nareszcie grać w bridge'a a zaczniecie służyć ojczyźnie".

Konsternacja wzmogła się. Zapanowało przykre milczenie, ale tu w sukurs panom przyszła ogłada towarzyska pań, które zaprosiły nas do pałacu. Na stole pojawiły się wykwintne potrawy i wina. Potrawy wybitnie „okupacyjne". Nie chcieliśmy siąść do stołu, za którym przed niedawnym czasem (wiedziałem to dobrze) siedzieli niemieccy żandarmi gościnnie podejmowani przez księcia pana Czartoryskiego.

Prowiant po prostu zarekwirowaliśmy, młockarnię, która „była na chodzie" kazałem rozebrać, a całemu towarzystwu poradziłem natychmiast opuścić folwark. Usłuchali... ze strachu przed mobilizacją do wojska. I tak oto Niemcy zostali pozbawieni miłego gościnnego dworku i z kilkudziesięciu hektarów ziemi ani jedno ziarnko nie poszło w ręce wroga.

Za to chłopi w promieniu kilkunastu kilometrów zwozili snopy, do swoich stodół.

Gwardia Ludowa na „swoim terenie" już w czasie okupacji rozpoczęła dzieło reformy rolnej oddając zboże chłopu — prawowitemu właścicielowi.

A po zwycięstwie nad wrogiem naród polski przeprowadził reformę rolną w całym kraju. Ale magnaci, obszarnicy nie zrezygnowali z walki przeciwko ludowi. W imię swych egoistycznych, obszarniczych celów współpracują z bandami, z faszystowskim podziemiem.

Oto historia jakże charakterystyczna dla tych sfer:

W powiecie wieluńskim mieszkała do września 1946 r. pani hrabina Potocka. Pani hrabina straciła swój wielki majątek (chłopi tam dziś doskonale gospodarzą), ale pani hrabina, sama to zresztą przyznaje, miała egzystencję zapewnioną — pracowała w nadleśnictwie i od czasu do czasu jeździła do dawnych swych włości. Ale mimo dobrych warunków pani hrabina była zaciętym wrogiem demokracji ludowej.

Hrabina Potocka utrzymywała kontakt z bandą „Babinicza" — z bandytami, którzy mają na sumieniu kilkunastu synów chłopskich, zamordowanych za to tylko, że parcelowali majątek p. Potockiej.

Pani hrabina w towarzystwie pana nadleśniczego jeździła do bandytów, do „swoich".

Zmuszony byłem spytać — „dlaczego kontaktowała się pani z bandytami, czy nie wie pani, że mordują oni, grabią, unieszczęśliwiają niewinnych ludzi?"

Odpowiedź p. Potockiej była cynicznie szczera: — To są jedyni ludzie w Polsce, do których mam zaufanie. Chciałabym przy ich pomocy wyjechać na angielską stronę...

*

Te dwa obrazki pokazują wszystkim, którzy chcą poznać rzetelną prawdę — jakie było i jakie jest oblicze polskiej magnaterii i sprzymierzonego z nią reakcyjnego podziemia.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11
Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nacz. redaktora 88-229. — Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Sekretarz redakcji 88-228 — Administracja 88-227
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA". Warszawa, Smolna 12. Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
B-11100